

Polonia

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE i WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIELI i NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

Odbicie Aduy i Adigratu

Kontrofensywa abisyńska zalewa kraj

Londyn, 9. 10. Tel. wł.
Z Addis Abeby donoszą, że wedle wiadomości, nadeszłych w środę rano z frontu północnego, miasta Adua i Adigrat dostały się znów w ręce Abisyńczyków. W nocy z wtorku na środek oddziały wojsk abisyńskich niespodziewanie dostały się pod mury miast i niespodziewanie zaatakowały nieprzygotowane do walki wojska włoskie, zadając im poważny cios. Walka, która przybrała rozmiary formalnej rzezi, zakończyła się wielką porażką Włochów i zmusiła ich do ucieczki. Pierzchające oddziały włoskie zostawiły na placu boju wielkie ilości zabitych i rannych. Walki w różnych częściach miasta i pod miastem, trwały prawie całą noc. Dopiero nad ranem nastąpiło uspokojenie. Po nocy grozy, z brzaskiem dnia, miasta znów znajdowały się w posiadaniu Abisyńczyków.

Wedle imnych doniesień, Abisyńczycy przekroczyli granicę Erytrei i zajęli miasteczko Adi Kale. Wiadomość ta dotychczas nie została potwierdzona.

Odciąć odwrót!

Addis Abeba, 9. 10.
Raporty od dowódców korpusu dywersyjnego stwierdzają, że po zajęciu Om-Ager na granicy Erytrei i angielsko-egipskiego Sudanu — wojska abisyńskie przecięły komunikację północnej armii włoskiej ze stolicą Erytrei — Asmara. Sytuacja korpusu gen. Piroli uchodzi za wysoce groźną.

Abisyńczycy niszczą środki łączności i drogi. Pod Suaira wzięli oni do niewoli 3 oficerów włoskich, podążających autem do Adigratu. Po zajęciu Addis Abeba na jednej trzeciej drogi między Asmarą a Adją i Adigratem dywersja abisyńska zaczyna zagrażać stolicy Erytrei.

Włosi zaskoczeni

Londyn, 9. 10. Tel. wł.
Natarcie abisyńskie na tyły włoskie wywołało wielką konsternację w sztabie dowództwa włoskiego.

Pod Senafe korpus dywersyjny ras Seyuma wyciął w pięć dni kompanie piechoty, m.in.

rozpaczliwej obrony Włochów. Abisyńczycy walczyli z niesłychaną pogardą śmierci, dążąc mimo, że kładli się pokotem od ognia karabinów maszynowych, do zwania wręcz. Przeciwno Abisyńczykom mobilizowane są

pośpiesznie odwody włoskie. Sztab gen. Boni dąży do okrążenia korpusu ras Seyuma, względnie przyparcie do granicy Sudanu angielskiego i rozbięcie go przy wykorzystaniu wyższości technicznej wojsk włoskich.

Włosi już nie głoszą zwycięstw

Rzym, 9. 10. Tel. wł.
Wydany w środę w południe biuletyn oficjalny donosi, że w dniu 8 bm. na całym froncie abisyńskim panował spokój. Wojska włoskie pracują nad umocnieniem zdobytych pozycji. „Piccolo”, wydanie południowego pół-

oficjalnego „Giornale d'Italia”, pisze, że ofensywa wojsk włoskich w Abisynji nie będzie przerwana. Włochy nie poprzestaną na Adui, która jest jedynie pierwszym etapem (jak się okazuje, trudnym do utrzymania) akcji wojsk włoskich.



W Rzymie odbyły się przed ambasadą francuską wielkie demonstracje na znak sympatii Włoch dla Francji za jej dotychczasowe stanowisko w sprawie wojny abisyńskiej.

Błyskawiczny manewr Abisyńczyków

Krwawa rzeź odziałów włoskich

Londyn, 9. 10. Tel. wł.
Podczas gdy wojska włoskie umacniają się na linii Aksum — Adigrat, abisyński korpus dywersyjny w sile 30 tys. ludzi pod wodzą ras Seyuma, Dodjarmacza Ajele i ras Kassa, dokonał niespodziewanego obejścia prawego skrzydła północnej armii włoskiej.

Manewr Abisyńczyków dokonany został pod osłoną nocy, wskutek czego nie mógł być przewidziany wykryty przez Włochów. Toteż kiedy dowództwo włoskie było przekonane, że wojska ras Seyuma znajdują się w okolicy Makalle na południe od Adui, w tym samym czasie forsowały one graniczną rzekę Bahr Setit i wkraczały do włoskiej Erytrei.

Upiorna walka z tředowatymi

Londyn, 9. 10. Tel. wł.
Zdobycie przez Włochów świętego miasta abisyńskiego Aksum wywołało w całej Abisynji szal religijny. Mieszkańcy wiosek ciągną tłumami do miast, żądając, by dano im uzbrojenie i poprowadzono na wróg.

Przy zdobyciu Aksum Włosi wyciął w pięć dni kilka tysięcy świętych i nietykających tředowatych.

Podczas walk o Aksum brawura odznaczały się włoskie pułki murzyńskie. Gdy jednak na ulicach pojawiły się upiorne postacie tředowatych, uzbrojonych w dziły i noże, kolorowe wojska włoskie zbuntowały się i zaczęły uciekać. Oddziały wojsk włoskich próbowały je powstrzymać salwami ostrze gawczemi. Na widok jednak wyskakujących z zaułków potwornie okaleczonych ludzi nawet brzą żołnierze rzucali się do ucieczki. Kres panice położyła wreszcie kosa karabinów maszynowych, które wybiły tředowatych do ostatniego człowieka.

Londyn, 9. 10. Tel. wł.
Korespondenci dzienników angielskich zarówno z Asmary, jak i z Addis Abeby dowo-

Według źródeł abisyńskich, przeprawy przez Setit pod Om-Ager bronili oddziały tubylczych wojsk kolorowych. Jako rzeka górską, Setit mawiający nurt, choć koryto jest wąskie.

Abisyńczycy, którzy wszyscy są doskonalszymi pływakami, pokonali się prąd i z nożami w zębach pojawili się u stóp oniemiałych z przerażenia kolorowych placówek włoskich. Padł tylko jeden strzał, który nie zaalarmował jednak śpiących w koszarach oddziałów.

Reszta była dziełem tylko kilku chwil. Nastąpiła rzeź placówek, potem powtórzyła się taka sama rzeź zaskoczonych we śnie oddziałów. Jęciów nie brano zupełnie.

szą, iż nowe zastępy tředowatych upiorów, oparowane szalem religijnym, idą na zdobyte miasto. Tředowaci ci pochodzą również z świętego, jak Aksum, miasta, Deabat, położonego na południe od rzeki Takaze. Wywiadowcze samoloty włoskie wysledziły, iż tředowaci przeprowadzają się obecnie przez rzekę

W żelaznym pierścieniu czarnych wojowników

Addis Abeba, 9. 10. Tel. wł.
Na froncie somalijskim sytuacja niektórych oddziałów włoskich jest beznadziejna. Pułki włoskie, osaczone przez wojska abisyńskie w pustyni na północ

Odsiecz i katastrofa lotnicza

Dwa bataljony włoskie dziesiątkowane zostały ogniem karabinów maszynowych, zdobytych przedtem na oddziałach włoskich przez czarnych wojowników.

Na pomoc wysłano im eskadrę samolotów. Samoloty te udały się na pierw-

ie w sile około 5.000 ludzi maszerują w stronę Aksum.

Natarcie tak licznego oddziału chorych wzbudziło w dowództwie włoskiem poważne obawy, bowiem w walce z nimi nie można absolutnie liczyć na czarnych żołnierzy włoskich, którzy narówni z Abisyńczykami uważają tředowatych za świętych i nie odważą się do nich strzelać. Z drugiej strony wybicie z karabinów takiej masy ludzi, wywołałoby powszechne zaburzenie na Włochów, nawet wśród tubylców ich kolonii wschodnio-afrykańskich. Postanowiono rozprawić się z niebezpiecznymi w sposób możliwie humanitarny. Mają wystartować eskadry samolotów z bombami łzawiącymi, którymi obrzucą maszerujących tředowatych, aby ich zmusić do odwrótu. Żołnierzom zajmującym pozycje przed Aksum przydzielono znaczne ilości granatów ręcznych z gazem łzawiącym i odurzającym (gdyby środki te nie okazały się skuteczne Włosi uciekną się do ostateczności — karabinów maszynowych — bez względu na to, jakże pociągnie to za sobą następstwa.

od Ogaden i ginące z pragnienia wskutek odcięcia dowozu wody, usiłowały przedrzeć się przez pierścień otaczającego ich nieprzyjaciela.

nad Gerlogubi, które obrzuciły bombami. Podczas akcji dwa samoloty włoskie zderzyły się i spadły na miasto. Bliższych szczegółów tej katastrofy narazie brak. Pozostałe aparaty poszybowały nad Ogaden.

Liga Narodów

Wojska włoskie rozpoczęły kampanję w Abisynji w ub. czwartek o świcie. Już o godz. 11-tej tegoż dnia w miastach Europy ukazały się nadzwyczajne dodatki do dzienników z opisami pierwszych walk. Konferencje dyplomatyczne zwróciły się do miast w kierunku Genewy. Co na to Liga Narodów? Przecież instytucja genewska miała być owym błogosławionym instrumentem pokoju, który bezpowrotnie usunął widmo wojny z powierzchni ziemi. Mówiono nam, że wielka wojna otworzyła nową erę w dziejach ludzkości, która z krwawej łaźni wyszła odrodzona, ma już dosyć przelwu krwi, dosyć rabunków i gwałtów i marzy tylko o pokojowej pracy i spokojnym pomnażaniu bogactw... Tymczasem jeden z głównych członków Ligi Narodów od lat czynił otwarte przygotowania do zbrojnej napaści na ziemię drugiego członka Ligi i pewnego pięknego dnia padły pierwsze strzały.

Obojętne są tu przyczyny, które pchnęły Włochy do krwawej awantury, i cele polityki abisyńskiej Mussoliniego. Chodzi o to, czy w świecie zmieniło się coś po tragicznym doświadczeniu wielkiej wojny? Czy istotnie wielka wojna opłacała wylanie morza krwi ludzkiej stworzeniem nowego moralnego kodeksu życia międzynarodowego, który nie pozwala na bezkarny rabunek i gwałt, czy na gruzach zniszczonej Europy rzeczywistość wyrosła oparta na autorytecie moralnym potęga, zdolna do wprowadzenia owego kodeksu w życie? Czy w rezultacie zagadnienie bezpieczeństwa jest już ostatecznie rozwiązane? A więc po raz drugi: Co na to Liga Narodów?

Rada Ligi Narodów została zwołana na sobotę rano, a więc na trzeci dzień po zbombardowaniu Adui i Adigratu. Posiedzenie odbyło się jednak dopiero tegoż dnia wieczorem. Najpierw wysłuchano sprawozdania Komitetu Trzynastu i głosowanie nad sprawozdaniem odłożono do poniedziałku. Potem wygłosili przemówienia delegat Włoch, baron Aloisi i delegat Abisynji, Hawariate. W rezultacie wybrano Komitet Sześciu, który przystąpił do „zbadań przedłożonych Radzie Ligi poważnych doniesień”. P. baron Aloisi stwierdził w swem oświadczeniu, że Włochy zostały zmuszone do podjęcia akcji obronnej, ponieważ „padły ofiarą napaści abisyńskiej”. Członkowie Rady Ligi wysłuchali tego oświadczenia z całą powagą. Tegoż samego dnia po krwawych walkach padła Adua po raz pierwszy. Odbita po zwyciężeniu walk przez Abisyńczyków, została ostatecznie zdobyta przez Włochów w niedzielę przedpołudniem.

Komitet Sześciu opracował swe sprawozdanie w ciągu niedzieli. W poniedziałek zebrał się Komitet Trzynastu (t. zn. Rada Ligi) bez przedstawicieli Włoch i Abisynji) i przystąpił do sprawozdania Komitetu Sześciu. Sprawozdanie to stwierdza, że Włochy, wbrew zobowiązaniu, zawartym w art. 12 Paktu Ligi, uciekły się do wojny. Wieczorem Rada Ligi przyjęła obydwa sprawozdania, uznając temsamem Włochów za napastnika. Sprawozdania i protokoły postanowiono przekazać Zgromadzeniu Ligi, które zbierze się w środę. Tegoż dnia Włosi zdobyli po krwawych walkach Adigrat i zaczęli się umacniać na gruzach Adui. Równocześnie na froncie południowym Włosi posuwają się powoli naprzód w ciężkich utarczkach z oddziałami abisyńskimi.

Zgromadzenie Ligi Narodów przyjmie zapewne do wiadomości sprawozdania, przedstawione przez Radę Ligi. Włochy uznane zostaną za napastnika. I co dalej? Art. 16 paktu Ligi mówi o sankcjach. Przymusowe są jedynie sankcje

gospodarcze, które muszą nastąpić automatycznie po uznaniu danego państwa za napastnika. Ale i w skali sankcyj gospodarczych i finansowych jest bardzo wiele stopni. Od sankcyj łagodnych, będących raczej ostrzeżeniem niż represją, do rządzeń ostrych, które mogą stanowić skuteczny nacisk — droga jest bardzo daleka. Skuteczność sankcyj, jak to już raz zaznaczaliśmy, jest pozatem w wysokim stopniu zależna od współdziałania państw, które nie są członkami Ligi Narodów.

Dziś już zatem, przedewszystkiem pomiędzy Anglią i Francją, toczą się rozmowy na temat zakresu zastosowania sankcyj gospodarczych w stosunku do Włoch. Otwarcie mówi się i pisze o tem, że na początek zostaną zastosowane sankcje łagodne, które w miarę przeciągania się kampanii wojennej stawać się będą coraz ostrzejsze. Taktyka ta ma na celu zmuszenie Włoch do skrócenia kampanii wojennej i zgody na rozpoczęcie rokowań pokojowych pod egidą Ligi Narodów.

A tymczasem wojna toczyć się będzie dalej, wojska włoskie będą wkraczać coraz dalej w głąb Abisynji, samoloty włoskie bombardować będą coraz to nowe miasta i miasteczka, ziemia afrykańska nasiąkać będzie krwią. Zapewne. Do rokowań pokojowych przyjdzie wcześniej czy później, napewno w chwili, którą Włochy zależnie od okoliczności uważać będą za najkorzystniejszą dla swych interesów. I bardzo się obawiamy, że Liga Narodów, która okazała się niezdolna do zapobieżenia wojnie, która nie potrafiła przerwać w zarodku przelew krwi, nie potrafi wyrwać również Włochom zdobyczy, zroszonej obficie krwią włoską i abisyńską. Stanowisko Włoch w targach „pokojowych” będzie zupełnie inne, gdy armia włoska znajdować się będzie na pozycjach w głąb nieprzyjacielskiego kraju i gdy Mussolini udowodni, że ma dość mało skrępułów, aby zależnie od siły, którą rozporządza, dać hasło do dalszej rzezi. Ostateczny rezultat zależy będzie nie tyle od postanowień Ligi Narodów, ile od siły odpornej i bitności Abisyńczyków, oraz wytrzymałości, organizacji i zasobów Włoch i wojennego szczęścia.

Cóż się zatem w świecie zmieniło? — Nic, albo prawie nic! Liga Narodów prowadziła akcję pojednawczą, opierając się na postanowieniach paktu, umożliwiających teoretycznie odroczenie, wybuchu wojny na szereg miesięcy. Mussolini czekał tylko na koniec pory deszczowej. 3 października, jako termin rozpoczęcia kampanii, wyznaczony był dawno i był niezależny od wysiłków instytucji genewskiej. Zapewne, Mussolini poszedł w swoich metodach tylko za przykładem wielkich mocarstw kolonialnych, które niegdyś korzystały z tych samych pretekstów, aby przemocą zagarnąć terytorja, których pożądały. Ale poco nam zatem mówią, że żyjemy w nowej erze międzynarodowej sprawiedliwości, na której straż czuwa Liga Narodów?

Doświadczenie abisyńskie mówi nam, jak ciężka jest maszyna Ligi, która dopiero w tydzień po wybuchu wojny potrafiła określić napastnika i przystąpić do rozmów na temat sankcyj. W tym wypadku wojna toczy się na dalekim terytorjum, w warunkach zupełnie odrębnych od europejskich. Ale wyobraźmy sobie, że podobna wojna wybucha w Europie. Nowoczesna teoria wojenna przypisuje największe znaczenie pierwszemu, błyskawicznemu natarciu, które w krótkim czasie może zadecydować o wyniku wojny. Nie jest zatem wykluczone, że zanim Rada Ligi zdola ustalić napastnika, wynik ten będzie już przesądzony. I co wtedy?

Niestety, niema się co ludzki. Mechanizm życia międzynarodowego po starożytnemu reguluje gra sił i interesów, a jedyną pewną gwarancją bezpieczeństwa jest własna potęga, silna armia, zwarty naród, dobra organizacja państwowa i... sojusze. To też doświadczenie abisyńskie każe nam oceniać nasze położenie międzynarodowe i metody naszej polityki zagranicznej z dużym niepokojem.

Hydroplan w falach morskich

Taillin, 9. 10. Tel. wł.

Fiński samolot komunikacyjny „Oh-Aly”, utrzymujący stałą komunikację między Tallinem a Helsinkami, uległ w zatoce Fińskiej katastrofie. Spowodowany mgłą samolot runął do morza i uległ zniszczeniu, przyczem wszystkich sześciu podróżnych, w tem dwóch lotników — poniosło śmierć. Parowiec fiński „Suomi” zobaczył niedaleko wybrzeży estońskich szczątki rozbitego samolotu, na których utrzymywał się jeszcze jeden z rozbitków, który jednakże porwany został przez wzburzone fale morskie, zanim zdołano go wyratować.

W przededniu „Anschlusu”

Kto wyciągnie korzyści z wojny w Afryce?

Wiedeń, 9. 10. Tel. wł.

Prowadzona od dłuższego czasu przez ambasadora niemieckiego, von Papena, polityka załagodzenia stosunków między

Austrią a Rzeszą Niemiecką, osiągnęła dość interesujące rezultaty.

Von Papen świeżo powrócił z uroczystości ku czci Hindenburga z Niemiec,

gdzie odbył rozmowy z Hitlerem i jego najbliższymi otoczeniem.

Zwracając uwagę, że w otwarciu autostrady na Grossglockner brali udział również Niemcy, których motory ozdobione były proporcjami ze swastyką, Austria zdecydowała się brać udział w olimpiadzie, która w roku przyszłym odbędzie się w Berlinie. Obecnie toczą się rokowania o możliwość spokojnego powrotu do Austrii członków legjonu austriackiego partii hitlerowskiej.

Rokowania von Papena z rządem austriackim trwają w dalszym ciągu i jakkolwiek treść jeszcze nie jest ujawniona, to jednak wobec zaangażowania Włoch w Afryce, usunięta zostaje główna zaporą porozumienia niemiecko-austriackiego, w postaci wpływów włoskich. Należy się więc liczyć z możliwością dużych niespodzianek na terenie stosunków austro-niemieckich.

Ewentualna klęska Włoch w Abisynji mogłaby, wedle panujących tu poglądów, stać się momentem rozpoczęcia „Anschlusu” Austrii do Niemiec.

Radosne urodziny

Londyn, 9. 10. PAT.

Księżniczka grecka Maryna, małżonka ks. Kentu, Jerzego, najmłodszego syna brytyjskiej pary królewskiej powiła syna. Jest to pierwszy potomek męski synów królewskich, albowiem książę Walij jest kawalerem, a ks. Yorku posiada dwie córki.

Angielska rada ministrów

Londyn, 9. 10. Tel. wł.

W środę przedpołudniem odbyła się rada ministrów, poświęcona sytuacji międzynarodowej w związku z konfliktem włosko-abisyńskim. Obrady trwały przeszło dwie godziny. Wzięły w nich udział także ministrowie spraw wewnętrznych sir John Simon, który parę godzin przedtem powrócił z zamku księcia Kentu, gdzie w myśl starej tradycji, bawił z okazji urodzin pierwszego syna księżny i księcia Kentu. Na radzie ministrów obecny był także sekretarz stanu dla spraw górnictwa, z czego wysuwają wniosek, iż rozważane były sprawy, związane z sankcjami przeciw Włochom, które są jednym z największych odbiorców węgla angielskiego.

Włochy a konferencja morska

Londyn, 9. 10. PAT.

Ambasador włoski Grandi zawiadomił „Foreign Office”, że Włochy gotowe są wziąć udział w następnej konferencji morskiej, gdziekolwiek i kiedykolwiek by się ona odbywała. Odpowiedź ta nastąpiła na nieobowiązującą ankietę, przeprowadzoną przez rząd brytyjski wśród głównych mocarstw morskich, co do ewentualnego zwołania następnej konferencji morskiej na drugą połowę listopada do Londynu.

Napaść na hitlerowców

Nowy Jork, 9. 10. (PAT)

Płeciu ludzi w mundurach narodowo-socjalistycznych oddziałów szturmowych, objeżdżało samochodem ciężarowym ulicę, zamieszkałą przez żydów, zatrudnionych w przemyśle odzieżowym, celem oznajmienia wlecu narodowo-socjalistycznym. Zostali oni zaatakowani przez tłum, który rzucił się na samochód, ozdoblony emblematami narodowo-socjalistycznymi. 5 narodowych socjalistów zostało dotkniętych poturbowanych. Dalszym rozruchom zapobiegła policja, która aresztowała 3 osoby.

Nagrody filmowe

Bruksela, 9. 10. (PAT)

Międzynarodowy Komitet propagandy artystycznej i literackiej przez film przyznał medale za rok 1931: Walterowi Disney'owi za jego filmy rysunkowe, filmowi włoskiemu „Sto dni” reżyserji Forzana (według scenariusza Mussoliniego) i francuskiemu filmowi o Pasteurze reżyserji Sachy Guitry'ego.

Obrady Prezydium Zgromadzenia Ligi

Ustalenie porządku dziennego posiedzenia plenarnego

Genewa, 9. 10. Tel. wł.

Prezydium Zgromadzenia Ligi Narodów zebrało się o godz. 15 na półtoragodzinnie posiedzenie, poświęcone obradom nad porządkiem dziennym, ustalonego na godz. 18 plenarnego posiedzenia Zgromadzenia Ligi. Wedle ustalonego porządku, przewodniczący, dr. Benesz przedłoży najpierw Zgromadzeniu uchwałę Rady Ligi Narodów i wezwie członków do wy-

powiedzenia swoich zastrzeżeń i uwag. Ci członkowie, którzy nie zabiorą głosu, będą uważani za zgadzających się z uchwałą i dalszą procedurą. Niezależnie od tego oczekuje się krótkich oświadczeń niektórych delegatów, przede wszystkim zaś delegata francuskiego i angielskiego. Delegat włoski zapowiedział już wygłoszenie dłuższego przemówienia.

Francja — Włochy

Paryż, 9. 10. Tel. wł.

W niewątpliwie przez franc. sfery oficjalne inspirowanym telegramie, genewski sprawozdawca Havasa donosi, że stanowisko prasy włoskiej w sprawie udziału Francji w sankcjach gospodarczych i finansowych wywarło w sferach genewskich niekorzystne wrażenie. Należy ze zdziwieniem stwierdzić, że Włochy nie znalazły żadnego uznania dla wysiłków premiera francuskiego, celem zażegnania konfliktu. Członkowie wszystkich reprezentowanych w Genewie państw wiedzą, że Laval już przed kilku tygodniami zawiadomił szefa włoskiego sztabu generalnego, że popiera wszystkie żądania włoskie wobec Abisynji, jak długo Włochy respektują zobowiązania, wynikające z paktu Ligi Narodów. Francja nie może

się jednak uchylić od obowiązków, jakie nakłada na nią pakt Ligi, na którym opiera się cała jej polityka zagraniczna. Na to oficjalne zawiadomienie, Mussolini bez ogródek odpowiedział, że doskonale rozumie i uznaje przyczyny stanowiska Francji. Wiadomo jest również w Genewie, że Mussolini był poinformowany o tego rodzaju sankcjach na wypadek naruszenia paktu przez Włochy. Odpowiedział nawet w swem przemówieniu w dniu 3 bm., że zasadniczo przeciw sankcjom gospodarczym nie sprzeciwia się, zastrzegając się jedynie, co do ewentualnych sankcyj militarnych. W tych warunkach każdy bezstronny obserwator musi przyznać, że stanowisko Francji wobec Włoch było zupełnie poprawne i przyjacielskie.

Przed zastosowaniem sankcyj

Nowy Jork, 9. 10. (PAT)

Panuje tu powszechne przekonanie, iż Stany Zjednoczone w żaden sposób nie będą współdziałały z Ligą Narodów w zastosowaniu sankcyj i nie wyślą żadne-

go obserwatora do komisji koordynacyjnej w sprawie sankcyj. Sądzą tu jednak, że Stany Zjednoczone nie będą sprzeciwiały się zastosowaniu sankcyj przez Ligę Narodów.

Chile martwi się

Santiago de Chile, 9. 10. (PAT)

Minister spraw zagranicznych oświadczył przedstawicielom prasy, iż rząd chilijski z przykrością musiał stwierdzić w Genewie pogwałcenie paktu Ligi Nar-

dów przez Włochy, albowiem Włochy zasługują na wdzięczność ze strony Chile, lecz pakt Ligi w sposób wyraźny wskazuje stanowisko, jakie Chile powinno zająć.

Prawa trzeba bronić nawet siłą

Arcybiskup Canterbury o wojnie afrykańskiej

Londyn, 9. 10. Tel. wł.

Kongres Kościoła anglikańskiego w Bournemouth, zajmował się we wtorek sprawą konfliktu włosko-abisyńskiego. Arcybiskup z Canterbury, dr Lang, wygłosił mowę, w której wypowiedział się przeciw Włochom i za Ligę Narodów.

Oświadczył on: „Stajemy po stronie rządu angielskiego i popieramy jego uchwałę wspólnej obrony paktu Ligi Narodów razem z innymi członkami Ligi Narodów”. Arcybiskup oświadczył dalej, że jest oburzony cynicznym zachowaniem się mocarstwa europejskiego, łamiącego uroczyste zobowiązania, wynikające z paktu Ligi Narodów i paktu Kelloga. Jeżeli zaszłoby wypadek niesprawkowanej agresji, to nie wystąpił on nigdy jaskrawiej, jak w obecnym wypadku zaatakowania Abisynji przez Włochy. Niektóre sfery są zdania, że pod żadnym warunkiem nie powinno się stosować przemocy wobec

państwa zaczepnego. Arcybiskup tego poglądu nie podziela. W razie konieczności powinno się wobec Włoch zastosować środki przemocy. Zapewnienie pokoju w państwach i między poszczególnymi państwami jest możliwe tylko przez obronę prawa i sprawiedliwości, nawet, w razie konieczności, przy użyciu siły. Ale — dodał arcybiskup — zastosowanie siły nie jest ostatecznym lekarstwem. W obecnym konflikcie musi być uwzględniona potrzeba ekspansji Włoch. oraz ułatwienie im dostępu do terenów surowcowych. W związku z tem arcybiskup wskazał na konieczność uregulowania niesprawiedliwego podziału dóbr drogą konferencji międzynarodowej.

Arcybiskup oświadczył wreszcie, iż w ciągu obecnego tygodnia wspólnie z innymi organizacjami wyda odezwę w sprawie popierania działalności „Czerwonego Krzyża” w Abisynji.

Odosobniony głos

Londyn, 9. 10. Tel. wł.

Członek partji konserwatywnej, poseł Amery, wygłosił w Birmingham przemówienie, w którym potępił politykę rządu bryty-

jskiego w konflikcie włosko-abisyńskim i wypowiedział się przeciw sankcjom wobec Włoch.

Tajemnica tysiąca ampułek kokainy

Zwłok urzędnika składnicy sanitarnej

Warszawa, 9. 10. Tel. wł.

Na terenie głównej składnicy sanitarnej Nr. 1 w Warszawie, przy ulicy Elbląskiej mieszkał Maksymilian Barchanowski, urzędnik tej składnicy.

Ponieważ Barchanowski nie stawiał się do pracy, skierowano do jego mieszkania woźnego, aby dowiedział się, co się z nim dzieje. Woźny stwierdził, iż Barchanowski zmarł. Nagły zgon Barchanowskiego który dnia poprzedniego czuł się zupełnie dobrze, wydał się mocno podejrzany i dlatego zwłoki skierowano do gabinetu medycyny sądowej, celem dokonania sekcji. Jednocześnie wszczęto dochodzenie, celem wykrycia okoliczności i przyczyn zagadkowego zgonu.

Sekcja zwłok Barchanowskiego wykazała, iż zmarł on wskutek zatrucia nieznaną, silną trucizną.

Prowadzone dochodzenie dało rewelacyjne wyniki. Barchanowski, jako urzędnik głównej składnicy sanitarnej, miał pod swoją opieką między innymi również i narkotyki. Po dokonaniu rewizji w magazynie stwierdzono brak 1.000 ampułek z kokainą. Przeprowadzona dokładna rewizja w mieszkaniu Barchanowskiego nie dała żadnego rezultatu. Co się stało z 1.000 ampułek, dotychczas nie ustalono.

Dnia poprzedniego widziano Barchanowskiego na mieście w towarzystwie kilku nieznanymi osobników. Barchanowski sprzedał ampułki z kokainą handlarzom

narkotykami, a ponieważ odbiorcy kokainy od Barchanowskiego zdawali sobie dokładnie sprawę, iż pochodzą one z kradzieży, i że w razie wykrycia nadużyć w magazynie, Barchanowski może ich wydać, otruli go. Możliwym jest również, iż Barchanowski bojąc się odpowiedzialności za skradzione ampułki z kokainą, sam odebrał sobie życie.

Prowadzone jest dochodzenie, celem dokładnego ustalenia wysokości skradzionych narkotyków, oraz celem odnalezienia odbiorców narkotyków.

Narazie cała sprawa przedstawia się niezwykle tajemniczo.

W przelomowej chwili Francja a zagadnienie sankcji

(Od własnego korespondenta „Polonii“)

Paryż, w październiku.
Wiadomość o wybuchu wojny między Włochami a Abisynją przyjęto w Paryżu z tym spokojem, jaki znamionuje stolicę Francji w dniach krytycznych. W ostatnich tygodniach malał coraz bardziej cień nadziei, jaki snuł się jeszcze w kulisach genewskich i na łamach prasy brytyjskiej. Jednakże, mimo wszystko, nie sądzono, aby starcie zbrojne groziło bezpośrednio. Wiadomości z Rzymu brzmia-

nie przeciwnych wojnie z jednym chrześcijańskim państwem w Afryce. Ostatni komunikat włoskiej Rady Ministrów brzmiał raczej pojednawczo

Wybuch

W środę, 2-go października, późno wieczorem spadła na Paryż ulewa dodatków nadzwyczajnych o rozpoczęciu działań wojennych na granicy abisyńskiej. Na bulwarach tworzyły się grupy ludzi, omawiające sensacyjną wiadomość. Reakcja ulicy paryskiej przejawiała się w jednym zdaniu, ujmującym niezwykle trafnie cały skomplikowany problem międzynarodowy:

— „Mussolini — il risqué sa peau”.
Mussolini ryzykuje swoją skórę. Tak jest w istocie. Il Duce rozpoczął grę nie-

bezpieczną. W Rzymie otworzono puszkę Pandory, z której rozmaite plagi mogą rozpełznąć się po świecie, lecz przede wszystkim mogą ugodzić w faszyzm, jako system nieodpowiedzialnych rządów jednostki. W chwili obecnej mówi się bardzo dużo o komplikacjach na terenie międzynarodowym, które wywołała decyzja Włoch. Obserwując jednak reakcję w poszczególnych stolicach europejskich, w Paryżu, Berlinie, Amsterdamie, nie wspominając już nawet o Anglii, można zadać sobie pytanie, czy widmo wojny, wywołane przerosłem władzy poszczegól-

nych kierowników państw, nie spowoduje głębokich przeobrażeń przede wszystkim na terenie społecznym? Ludy europejskie, nękane kryzysem, żądają pokoju i pracy. Faszyzm daje im wojnę, której bezpośrednim następstwem będzie dalszy wzrost nędzy.

W zakrytych przed kontrolą społeczeństwa tyglach politycznych — stworzono nowego Frankensteina. Nikt dzisiaj nie jest w stanie przewidzieć, przeciwko komu zwróci się bezduszny i z pychy ludzkiej powstały upiór.

Mgła niepewności zakrywa dalszy bieg wydarzeń. Odpowiedzialni wobec własnych narodów mężowie stanu we Francji i Anglii podejmą wysiłki, mające na celu jaknajszysze zlikwidowanie konfliktu. Najbliższa przyszłość okaże, czy nie będą one równie bezowocne, jak dotychczasowe zabiegi Ligi Narodów.

Rola Francji

Stanowisko rządu francuskiego w tej pełnej tragizmu chwili dziejowej jest jasne i zwarte. Jednolitość poglądów, stwierdzona na Radzie Ministrów w dniu 4-go października ma doniosłe znaczenie, gdyż kładzie kres wszystkim pogłoskom o rozłamie w rządzie i grożącym przesileniu gabinetowemu. Ostatnie wypadki międzynarodowe spowodowały silne rozdźwięki w społeczeństwie i gwałtowne polemiki w prasie. Twierdzono, że nastroje te odbiją się rozgłosnym echem w rządzie Unji Narodowej, w którym zasiadają zarówno przedstawiciele prawicy, jak i kierownicy partii radykalnej. Według zakulisowych wiadomości, Laval, twórca paktu rzymskiego i porozumienia z Włochami, miał nieprzychylnie odnosić się do projektu ścisłej współpracy z Anglią, której zwolennikiem jest Herriot. Ministrowie radykalni mieli występować przeciwko przesłowi ministrów, domagając się zastosowania jaknajostrożniejszych sankcyj przeciwko Włochom. Dążeniem tym sprzeciwiał się Laval, będąc rzekomo wyrazem poglądów prawicowych stronnictw francuskich.

Pogłoski te okazały się całkowicie nieprawdziwe, podobnie zresztą jak i wiele innych sensacji. Laval jest za ostrożnym politykiem, aby narażał się na zerwanie stosunków z Anglią, a Herriot bynajmniej nie dąży do wojny z Włochami. Natomiast polityka ministra spraw zagranicznych jest polityką całej Francji, a jednomyślna aprobata oświadczenia Lavała przez wszystkich członków gabinetu — wyklucza wszelkie wątpliwości. Francja będzie broniła Paktu Ligi Narodów i lojalnie zastosuje się do tych postanowień, jakie zapadną w Genewie. Nie weźmie jednak udziału w sankcjach militarnych przeciwko Włochom, ale fakt ten nie narusza bynajmniej planu ścisłej współpracy z Anglią. Zresztą nawet w Anglii nikt nie wysuwał projektu zastosowania sankcyj wojskowych, to jest zbrojnego wystąpienia przeciwko Rzymowi. Kierownicy W. Brytanji podkreślali ustawicznie, że Anglia broni przede wszystkim zasad Ligi Narodów. W mowie na kongresie partii konserwatywnej w Bournemouth, szef rządu brytyjskiego, Stanley Baldwin, oświadczył wyraźnie, że „Anglia nie żywi żadnych uczuć nieprzyjaznych względem Włoch” i nie zamierza grozić Italii, lecz staje w obronie Paktu Ligi. Tak więc uchwały Rady Ministrów w Paryżu nie naruszają w niczym współpracy francusko-angielskiej na terenie Ligi.

Rola Genewy

Oczy świata zwracają się zawsze na Ligę Narodów. Naruszenie Paktu przez Rzym nie ulega wątpliwości. Liga zastosuje więc sankcje. Będą one jednak dotyczyć kwestyj wyłącznie gospodarczych i będą progresywne, to znaczy z początku b. łagodne. Mówi się o zakazie wywozu broni do Włoch, a natomiast o zniesieniu imbarga w stosunku do Abisynji. Później dopiero może Liga zastosować ostrzejsze postanowienia. Jednocześnie będziemy świadkami wielkiej akcji dyplomatycznej, mającej na celu wstrzymanie działań wojennych.

Czy praca ludzi dobrej woli osiągnie rezultaty? W interesie pokoju świata należałoby tego najsęroczniej życzyć. Niemniej jednak sytuacja jest bardzo ciężka i przypomina chwile z 1914 roku.

Tad. K.



Pokój do Mussoliniego: — Czy rzeczywiście ten bit tak pana ciśnię...?
(„Politiken”, Kopenhaga.)

ły raczej uspokajająco: mówiono o różnicy zdań, jaka przejawiała się na posiedzeniu Gran Consiglio, Wielkiej Rady faszystowskiej, między marszałkiem lotnictwa Balbo a Mussolinim. Podkreślano niechęć króla Wiktora Emanuela III do podejmowania grubo niebezpiecznego przedsięwzięcia. Zwracano uwagę na stanowisko sfer katolickich w Rzymie, jaw-

Dzień Twojego szczęścia jest bliski!

Zakup bezwzględnie los I. klasy Loterii Państwowej w najstarszej krakowskiej kolekturze

BRACIA SAFIER

KRAKÓW, Rynek gł. 6

a wkrótce możesz zostać milionerem

W 34 loterii zostały szanse wygrania wydatnie powiększone!

Główna wygrana **1.000.000** złotych

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą. Konto P. K. O. 414.400.

CIĄGNIENIE

I. klasy

rozpoczyna się już

18. b. m.

Pod znakiem „porozumienia“

Polskość w Niemczech zamiera

(Od własnego korespondenta „Polonii“)

Opole, w październiku 1935.
Od dwóch lat prawie żyjemy tu pod znakiem porozumienia niemiecko-polskiego, które miało doprowadzić do uspokojenia umysłów po obu stronach granicy śląskiej. Naturalnie nie można mieć nie przeciwko poprawnym stosunkom sąsiedzkim i porozumieniu, któreby w praktyce życiowej dało mniejszości naszej w Niemczech oddawna upragniony spokój i swobodę rozwoju narodowego, kulturalnego i gospodarczego.

Niestety, życie nasze mówi o tych warunkach, w których żyje i pracuje tu mniejszość nasza, wręcz coś innego. Ponieważ zaś w naszych kołach oficjalnych, tu na Śląsku Opolskim oraz w Polsce, od czasu zawarcia tego porozumienia mówi i pisze się mało, albo nic, nie od rzeczy będzie, jeżeli w dzisiejszej korespondencji odsonię rąbek kurtyny, zakrywającej piekło robotnika polskiego, żyjącego pod obuchem niemieckim.

— Dobrze, że tylko „porozumienie“ — słyszy się tutaj często. — Gdyby się zaczęło mówić o formalnej „przyjaźni“, słowo polskie zniknęłoby zupełnie na Śląsku Opolskim.

Niestety, prasa polska w Niemczech, kierowana przez Związek Polaków w Niemczech, nie nie pisze o krzywdach, dziejących się nam, Polakom, na Śląsku Opolskim. Nie pisze o nich również prasa krajowa, przynajmniej prorządowa. A tymczasem dzieją się tu rzeczy, które winny być surowo napiętnowane.

Niemiec i Polak — to *Mussfreunde* — mówi się dziś popularnie w kołach naszej mniejszości. Przyjaciele z musu. Jak jednak „przyjacielstwo“ to wygląda w praktyce?

Posłuchajcie:
„Polonia“ jest pismem; zakazanem w Niemczech. Wiadomo dlaczego. Nie znajdziesz tu ani jednego egzemplarza. Ludzie boją się jej, jak djabeł święconej wody. Bo pisze prawdę o naszych stosunkach. Bo pisze o tem, co nas boli, gnębi i przytłacza beznadziejnie do ziemi. Bo jest naszą główniczką. To ich — Niemców — boli i przestrasza. To też w 2-3 kioskach, bardziej reprezentacyjnych dla

upozorowania przyjaźni polsko-niemieckiej, ale tylko w śródmieściu Bytomia i Gliwic znajdziesz zaledwie kilka egzemplarzy „Ilustr. Kurjera Codz.“ i „Gazety Polskiej“. Od czasu do czasu inną prężącą polską gazetę. Dla kogóż są one tam wyłożone? Czyżby tylko dla przejezdnej inteligencji z Polski, dla oka płań konsulów polskich i naszych działaczy związkowych, którym na widok tych gazet w oczach leżki dumy i radości się ukazują? Dla robotnika polskiego, członka Zjednoczenia Zawodowego Polskiego gazet polskich niema!

W „Arbeitsgerichte“ w Gliwicach toczyła się sprawa pewnego robotnika polskiego, członka Zjednoczenia, którego magistrat m. Gliwic wydalil z miejsca za czytanie jednego z polskich pism prorządowych.

Działo się to 17 września br. Przy magistracie gliwickim zatrudniony był jako robotnik (Fürsorgearbeiter), członek ZZZ, p. P. Pracował tam od marca br. bez zarzutu. W dniu zaś 17 ub. miesiąca zjawił się na miejscu pracy jego hitlerowiec, Willi Schlenzok, który zakazał mu przynoszenia do pracy i czytania polskiej gazety. Działo się to w obecności kilku innych robotników-hitlerowców. Preis odpowiedział na to Schlenzokowi, że nie ma prawa zabronienia mu czytania tego pisma polskiego, ponieważ pismo to jest w Niemczech mile widziane i nie zakazane. Po krótszej wymianie zdań Schlenzok krzyknął na niego:

— „Hier kommt der verfluchte Pole, schmeißt ihn raus, verhaftet ihn! Mag er seine polnische Zeitung in Polen lesen! Hier in Deutschland hat er nichts zu suchen!“ (Przychodzi tu ten przeklęty Polak, wyrzucić go, aresztujcie go! Niech swoją polską gazetę czyta sobie w Polsce. Tu, w Niemczech, nie ma nic do roboty!).

P. P. nie dał się jednak zastraszyć i następnego dnia przybył, jak zwykle, do pracy, jednak Schlenzok wysłał go do biura, gdzie mu oświadczone, że... obrazil partię narodowo-socjalistyczną i dlatego zostanie z miejsca wydalony z pracy za

„naruszenie spokoju przy pracy“ (Gefährdung des Arbeitsfriedens)...

Wszelkie sprzeciwy p. P. przeciw bezterminowemu zwolnieniu nie odniosły skutku ani u zwierzchników jego, ani też w radzie zaufania (Vertrauensrat), która zresztą uznała się za niekompetentną w tej sprawie.

Znajdą się oczywiście „świadkowie“, którzy przed t.zw. sądem pracy oskarżą P. o znieważenie partii hitlerowskiej i Schlenzok będzie miał rację! A P. pozostanie nadal nieznaną ofiarą „porozumienia niemiecko-polskiego“...

Powiedział kiedyś jeden ze znanych działaczy polskich Śląska Opolskiego, że naszym rodakom nad Odrą wydaje się, „jakoby byli po wielkim pogrzebie, zostawieni gdzieś na bezludziu, wśród duchów złych i takich również zwierząt“. Czyżby miał rację?...

Szarym masom polskim na Śląsku Opolskim kazano wierzyć w skuteczność tego porozumienia, kazano im nie szemrać, broń Boże, nie pisać do gazet, podnoszących zastrzeżenia przeciw szczerości zamiarów niemieckich.

Od 15 czerwca br. przestał wychodzić organ Zjednoczenia Zaw. Polskiego pod nazwą „Zjednoczenie“.

Życie polskie w Niemczech tłumione, szykanowane, pozbawione wszelkiej swobody, zamiera, Polacy żyją pod olbrzymim ciśnieniem fali germanizacyjnej i poddają się jej, tembardziej, że nie czują poza sobą oparcia w wielkim narodzie polskim. Pozory mówią, że pozostawiono ich bez żadnego oparcia, że pod pretekstem porozumienia wydano ich, bezbronięcych, na łaskę i niełaskę akcji wynaradawiającej. Poczucie to czyni straszliwie spustoszenia w polskim stanie posiadania w Niemczech, szczególnie wśród młodzieży.

Warunki, w jakich zmuszeni są żyć Polacy w Niemczech i katastrofalne skutki systematycznej akcji germanizacyjnej wśród pozostawionej bez obrony ludności polskiej w Trzeciej Rzeszy, przedstawiemy dokładniej w następnych korespondencjach (O)

POD WŁOS...

Bujanie gości

W roczniku paryskiej „Illustration” z r. 1905 można zobaczyć pewną fotografię z wojny rosyjsko-japońskiej, przedstawiającą jakąś armatę rosyjską wraz z obsługą w akcji. Zdjęcie to zostało zrobione w czasie oblężenia Portu Artura. Jest to zdjęcie — historyczne.

W r. 1913 bowiem ukazało się ono w tygodniku niemieckim „Die Woche”, jako — obrazek z oblężenia Andrianopola. Oczywiście tym razem armata ta była bułgarska, jak również i jej obsługa.

W roku 1916 jednak wiele pism austriackich i niemieckich, (oraz niewychodzące już dzisiaj krakowskie „Nowości Ilustrowane”) zamieściło tę fotografię, jako autentyczne zdjęcie z walk na Wołyniu, z tem naturalnie, że armata wraz z obsługą, uzyskała spowrotem obywatelstwo rosyjskie.

Historję owej fotografii badałem niedawno ze specjalnym zainteresowaniem, z uwagi na spodziewany wybuch wojny włosko-abisyńskiej. Miałem bowiem niejako jasne przecucie, że ujrzę to zdjęcie znów w którymś z pism, z takim podpisem: „Włoska armata na pozycji pod Aduą”. Albo z takim:

„Abisyńska armata na pozycji pod Aduą”.

Bo to proszę Państwa z temi fotografiami wojennymi jest jakoś dziwnie. Każde pismo niemal zamieszcza od szeregu dni „autentyczne zdjęcia z frontu abisyńskiego”, aczkolwiek wiadomo, że fotografie takie mogą nadchodzić do Europy dopiero teraz. Wystarczy przecież obliczyć sobie tylko odległość, jaka nas dzieli od Abisynji.

Nie zapominajmy jednak, że trzy lata temu Włosi walczyli w Libii i wszystkie zdjęcia z owej kampanii nadają się świetnie do wojny abisyńskiej. Są bowiem na nich i piaski, i wojska kolonialne, i rozmaite murzyny, i auta, i armaty, i karabiny maszynowe — co kto chce. Pokusa zbyt wielka, a czytelnik i tak się nie obrazi, jak go się trochę żubia. A więc wobec tego oglądamy po raz drugi wszystkie fragmenty zdobycia Oazy Kulra, myśląc, że to chodzi dajmy na to o Adigrat.

Celują w tem oczywiście „I.K.C.”, oraz warszawskie „Czerwoniak”. Tak naprawdę „Dzień Dobry” bije pod tym względem prawdziwe rekordy. Mianowicie ukazały tam się dwa zdjęcia z takimi podpisami:

„Transport działa włoskiego na górskiej ścieżce. Pierwsze oryginalne zdjęcie z frontu włosko-abisyńskiego, nadane spod Aduj aparatem telewizyjnym, t. zw. „bełnografem” drogą przez Paryż.”

„Artylerja włoska odstrzeliwuje pozycje Abisyńczyków pod Aduą. Pierwsze oryginalne zdjęcie z frontu włosko-abisyńskiego, nadane spod Aduj aparatem telewizyjnym, t. zw. „bełnografem”, drogą przez Paryż.”

Jest to już szczyt bezczelności! Zdjęcia te bowiem nie pochodzą nawet z walk o Libię, lecz z ostatnich manewrów włoskich w Bolzano, i obydwa zostały opublikowane przez wszystkie pisma w Polsce. Żołnierze na tych fotografiach mają na głowach zwykłe turanżerki, a nawet każde dziecko wie, że biały w Abisynji bez helmu korkowego nie wytrzyma nawet 24 godzin.

Cóż to jednak przeszkadza „Czerwoniakowi”?

Polici są znane rozmaite sposoby nabierania naiwnych. Jest więc sposób „na konsula”, „na kopertę”, „na pierścionek” i t. p. Do tych sposobów przyłącza się jeszcze jeden: „na bełnografa”.

Niejaki X.

Notatki

WYSTAWA RACJONALNEGO OŚWIETLENIA W PARYŻU.

Od 11 października do 3 listopada r. b. otwarta będzie w Paryżu przy ulicy du Rocher nr. 40, III Wystawa Racjonalnego Oświetlenia.

Celem tej wystawy jest wykazanie pozytywnych skutków współpracy architekta, dekoratora i inżyniera budowniczego w zakresie właściwego rozwiązania zagadnień oświetlenia wnętrz. Wystawa ilustrować będzie najnowsze prądy w tej dziedzinie i obejmie prace 20 architektów i dekoratorów oraz 30 inżynierów budowniczych. W ramach III Wystawy Racjonalnego Oświetlenia zorganizowany będzie konkurs reklam świetlnych oraz specjalnie trudny konkurs oświetlenia wnętrz umeblovanych, według stylów minionych epok.

Z OPERY POZNAŃSKIEJ.

Opery poznańska na otwarcie nowego sezonu wystawia operę Ludomira Różyckiego „Beatrix Cenci” pod dyrykcją Zygmunta Łatoszewskiego z p. Zawadzką w roli Beatrix.

Życie gospodarcze

Program i podstawa

Dyskusja, która do niczego nie prowadzi

Dyskusja, która do niczego nie prowadzi.

W ostatnich tygodniach na łamach głównych dzienników sanacyjnych rozgorzała dyskusja na temat programu gospodarczego i metod walki z kryzysem. Czy dyskusja ta do czego prowadzi? Pomijając już sprawy personalne, a mianowicie, że p. Matuszewski tak się podobno naraził swojemu śmiało wypowiedzianymi poglądami w „Gazecie Polskiej”, że stracił wszelkie szanse na powrót na fotel ministerjalny — jest jeszcze sprawa zasadnicza.

Podstawowych zagadnień gospodarczych nie można traktować w oderwaniu od politycznych warunków. Bez uwzględnienia tego politycznego podłoża, wszelka forma jest nie do pomyślenia, gdyż nasz obecny stan gospodarczy pozostaje w ścisłym związku z politycznymi warunkami rozwoju sytuacji gospodarczej Polski.

Odczuwa to p. Matuszewski, świadomie czy nieświadomie, gdyż w swoich rozważaniach rozporządza pisze o objawach, których pominięcia się nie da. Jego antykaty są w gruncie rzeczy zdecydowaną krytyką dotychczasowej działalności gospodarczej rządu, działalności, dyktowanej zbyt często względami nie gospodarczymi, tylko wewnętrzo-politycznymi. Weźmy chociażby zagadnienie etatyżmu, którego ukrócenia domaga się p. Matuszewski ze względów

budżetowych, czy też problemat samej równowagi budżetowej.

Tam zaś, gdzie p. Matuszewski sięga do przykładów z rzeczywistości, fakty, które przytacza, niejednokrotnie omawiane były na łamach prasy opozycyjnej. Czyż nieznajome są nam n. p. takie słowa?:

„Starym szlacheckim obyczajem próbujemy budować netylko państwo, do czego mamy prawo — ale nasz przemysł, naszą stopę cywilizacyjną, ba nawet naszą „kulturę” — na pańszczyźnie. Zmieniły się metody, rzecz została ta sama. Niema różnicy istotnej między batem, co pędził na pole, a taryfą celną, — która każe rolnikowi tak samo siódmy pot z siebie wyściśkać, aby zupę posolić. To on dźwiga na barkach kartelowe feudalne zamczyska. To, w ostatecznym rachunku, on, grzebiąc się w ziemi, płaci diuły, które zaciągaliśmy na potrzebne i niepotrzebne pomysły. To on jest tym ostatnim, który płacić musi za drogi węgiel, za drogi skutek tego każdy wytwór przemysłu, za ustawodawstwo socjalne, doń nie sięgające, i, co gorzej, za filicję, z których nie składane, ale papierowe lubimy wznosić domy. On i idący za rolnikiem, co zaspokoić nie może swoich potrzeb drugi parjas polski, bezrobotny, cień pozabawiony pracy przez nędzę tamtego.”

A dalej, malując obraz nędzy wiejskiej, „Wystarczy zagadnąć dwunastoletnią Hanke, idącą z wiadrami przez wieś Bukowinę, „coś jadła dzisiaj malutka?” i usłyszeć w odpowiedzi: „Na śniadanie grule, na obiad grule, a na wieczór serwatki”, aby innemi oczyma zobaczyć każdą „wspaniałość” dźwiganą opodal z publicznych pieniędzy, każdy kwiatek przy kożuchu”.

„Jeśli próbować będziemy budowy subtelnych „kulturalnych” pałacyków na bagnie nędzy, szklanych domków na jałowym płachu — to razem z całą budową — wcześniej czy później, zwałich wypadnie na twarz w błoto.”

P. Matuszewski unikł tylko określenia... odpowiedzialności. Bez radykalnej reformy podłoża politycznego, poprostu powiedziawszy, bez zmiany obecnego systemu, wszelka skuteczna reforma i naprawa gospodarcza jest nie do pomyślenia.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

CENY NABIAŁU W KATOWICACH.

Na posiedzeniu Komisji Notowań Cen Nabiału przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach, odbytem w dniu 8. X. 1935 r., ustalono nast. ceny nabiału:

Ceny mleka: w hurcie 14—16 gr. franco stacja odbiorcza za 1 litr; w półhurcie 20—21 gr. franco stacja odbiorcza za 1 litr; w detalu 25 gr. za 1 litr.

Tendencja spokojna.

Ceny masła: I gat. w hurcie 3,25—3,25 zł. za 1 kg.; I gat. w detalu 3,60—3,80 zł. za 1 kg.; II gat. w hurcie 3,00—3,10 zł. za 1 kg.; II gat. w detalu 3,40 zł. za 1 kg.; kuchenne w detalu 3,00—3,20 zł. za 1 kg.; wiejskie poznańskie w hurcie 3,00 zł. za 1 kg.; w detalu 3,40 zł. za 1 kg. Tendencja mocna.

Śmietana (kwaśna) 22—24 proc.: w hurcie 1,20 zł. za litr; w detalu 1,40 zł. za litr.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 9 października 1935 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 13,90. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 105 ton 14. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 14,25. Żyto cena orientacyjna 13,80—13,75. Małk niebieski 32—34. Siemię lniane 37—39. Ziemiaki jadalne 3,25—4. Reszta notowań bez zmiany. Uspokobienie spokojne.

Uwaga: Owiada o wyższej wadze gatunkowej ponad notowanie. Żyta 1357 ton, pszenicy 676 ton, jęczmienia 901 ton, owsa 127 ton.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY

z dnia 9 października 1935 r.

Papiery państwowe:

3 proc. pożycz. budowlana 40,75. 4 proc. pożycz. inwestycyjna zwyczajna 106,00. 5 proc. pożycz. konwersyjna 68,00. 6 proc. pożycz. dolarowa 79,00. 4 proc. pożycz. dolarowa 52,25 — 52,40. 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 61,25 — 61,13 — 61,25 — 61,50 drobne. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 42,75 — 42,25 — 42,50 drobne. Tendencja dla pożyczek przeważnie utrzymana.

Akcje:

Bank Polski 89,00. Węgiel 12,00. Starachowice 30,00 — 30,25. Tendencja słabsza.

Dewizy:

Belgia 89,75 — 89,98. Berlin 213,70 — 214,70 — 212,70. Holandia 359,45 — 360,35 — 358,55. Londyn 26,07 — 26,20 — 25,94. Nowy Jork czek 5,31 i pięć ósmych — 5,34 i pięć ósmych — 5,28 i pięć ósmych, Nowy Jork kabeł 5,31 i trzy czwarte — 5,34 i trzy czwarte — 5,28 i trzy czwarte, Paryż 35,01 i pół — 35,10 — 34,93. Praga 22,00 — 22,05 — 21,95. Zurich 173,00 — 173,43 — 172,57. Sztokholm 134,45 — 135,10 — 133,80. Włochy 43,35 — 43,47 — 43,28. Kopenhaga 116,35 — 116,90 — 115,80.

Waluty:

Dolar prywatny 5,43. Tendencja niejednolita.

Pożyczki Polskie w Nowym Jorku:

Poż. dolarowa 77 i pięć ósmych, pożycz. Dillonowska 86 i pięć ósmych, pożycz. stabilizacyjna 101,00, pożycz. warszawska 68,00, pożycz. śląska 68,00.

Kronika gospodarcza

STANDARTY GIEŁDY ZBOŻOWEJ W KATOWICACH.

Podaje się do wiadomości P. T. Członków Giełdy Zbożowej w Katowicach, że Rada Giełdowa uchwaliła na swem posiedzeniu w dniu 4 października 1935 r. z ważnością od dnia 10 października br., następujące standardy obowiązujące w naszej instytucji: 1. a) dla żyta jednolitego 715 g/l. co odpowiada 71,60 kg./hl. b) dla żyta zbieranego 700 g/l. co odpowiada 69,95 kg./hl. 2. a) dla pszenicy jednolitej 750 g/l. co odpowiada 75 kg./hl. b) dla pszenicy zbieranej 740 g/l. co odpowiada 73,90 kg./hl. 3. a) dla owsa jednolitego 450 g/l. co odpowiada 44,05 kg./hl. b) dla owsa zbieranego 420 g/l. co odpowiada 40,9 kg./hl. 4. a) dla jęczmienia przemiatanego 650 g/l. — 651 g/l., co odpowiada 64,80 — 65,95 kg./hl. b) dla jęczmienia pastewnego 630 g/l. — 640 g/l. co odpowiada 62,70 — 63,75 kg./hl. 5. dla maki ziemniaczanej: a) mąka ziemniaczana superior, b) mąka ziemniaczana prima.

Dalsze ciągnięcia pożyczki inwestycyjnej

W trzech dniach ciągnięcia II emisji 3 proc. pożyczki inwestycyjnej padły następujące wygrane (pierwsza cyfra oznacza numer obligacji, druga cyfra serii):

Po 500 zł. na nr.: 14 — 378 408 1334 1562 2074 3068 4361 5161 6121 6956 7867 7593 8194 8289 10289 11104 12752 12921 13407 14501 15359 15925 15472 16451 18349 19913 19344 19026 20214 20442 21312 21765 22585 22089 22281. 19 — 1448 2502 2272 2559 2631 4329 4887 5126 5460 6251 7871 8147 9717 10454 10568 11632 11468 11054 12997 13127 14798 14400 15771 15325 15859 16665 17051 17078 18925 19280 21015 22305 22441 22705 24 — 32 593 801 1065 1596 1975 2371 2341 2160 2802 2026 2986 2442 3358 3073 3264 3392 5587 5147 5701 6398 6526 6558 6340 6713 7825 7329 7145 7278 7353 8227 8422 9198 9812 12850 12483 12565 13638 13207 13903 13849 13584 14819 14814 14040 14352 14127 15553 15090 15867 15807 15139 16042 16777 17445 17716 18822 18993 18316 18603 19868 19179 20787 20225 20240 21212 11349 22340 22023 22618. 27 — 213 232 1851 1553 1852 1624 3938 6177 6335 7092 7764 7617 8325 8243 8645 10821 10987 11626 11758 11863 12522 14045 14184 15962 15577 15708 16274 16187 17163 19357 20243 20238 20451 20028. 28 — 1 369 2004 2046 2626 3096 3854 3306 5674 6703 6444 8204 8504 9441 10117 10383 11004 12204 12405 13766 13106

13502 14434 15110 16993 16305 16109 17178 17354 18358 18370 19455 20339 21894 21034. 30 — 356 1154 1945 2181 2294 2132 2252 2512 3740 3801 3908 3975 4753 5727 5244 6007 6014 6632 6714 7518 7581 8330 8376 8651 8705 8751 8923 9215 9540 10308 10611 10670 10687 11171 11173 11413 11558 11843 11918 12277 12154 12786 12665 12182 13784 13529 13356 13711 13575 13142 13011 14698 14881 15390 15498 16310 16496 17622 17839 18822 18409 19104 19105 19605 19880 20846 21418 22452 22497 22656. 36 — 107 195 314 1013 1448 1931 4256 4886 5046 5928 6329 6523 7364 7695 10263 12905 13472 13760 14243 15614 16376 17966 18265 18304 18736 18908 18975 19417 19586 20772 20137 20271 20278 20170 21474. 39 — 419 906 2371 2683 2921 3195 5137 5709 6719 6907 7168 7565 7788 7825 7861 8016 9100 9425 10445 11202 11363 12654 12303 12800 14108 14350 14724 16513 16735 17712 18197 18353 20413 21182 21767. 44 — 103 1362 2180 3402 3347 3850 4075 6312 6467 6671 7151 7354 7634 7769 8097 9058 9693 10379 1195 11361 11912 12815 13155 13501 15622 15689 15709 15850 16519 18812 18851 20652 20482 22445 22898. 46 — 130 244 370 822 883 864 1939 1223 1845 2181 2092 2533 4237 4766 6720 7636 7853 10600 11006 11782 12476 12742 13353 16664 17188 18015 19614 19965 20087 20820 21507 22449 22454 22806 22337.

44.2 proc. kapitałów zagranicznych

w spółkach akcyjnych w Polsce

Według przybliżonych danych, sporządzonych przez Główny Urząd Statystyczny, udział kapitałów zagranicznych w kapitałach własnych spółek akcyjnych na koniec roku 1934 wyniósł 1.849 milionów zł. Ogólnie biorąc procentowo, kapitał obcy jest właścicielem 44,2 proc. kapitałów własnych krajowych spółek akcyjnych.

Największy udział posiada zagranica w przemyśle hutniczym, a mianowicie 545 milionów zł., następnie w naftowym — 249 milionów zł., chemicznym — 172 milionów zł. i w górnictwie — 443 milionów zł. Reszta udziałów przypada na inne przemysły, handel, ubezpieczenie i komunikację.

Prócz udziałów w kapitałach krajowych spółek akcyjnych, kapitał zagraniczny bierze udział w życiu gospodarczym Polski za pośrednictwem oddziałów lub swych ekspozytur, mających prawo działalności w Polsce. Kapitały te na koniec roku ubiegłego sięgały sumy około 300 milionów złotych. Z sumy tej 211 milionów zł. przypada na kapitały francuskie, 28 milionów zł. — kapitały amerykańskie, 25 milionów zł. — kapitały niemieckie i 19 milionów zł. — kapitały belgijskie.

Należy zauważyć, że udział kapitału zagranicznego, stwierdzony według powyższych danych, nie obejmuje tych kapitałów, których obcego pochodzenia nie udało się określić.

CENY ZBÓŻ IDĄ W GÓRĘ

Obecna sytuacja w rolnictwie

Komisja popierania obrotu artykułami rolnymi zajmowała się sprawą poparcia zbytu artykułów przetworstwa rolnego. Równocześnie omówiono sytuację na rynku zbożowym i hodowlany.

Obecna sytuacja na rynku zbożowym nie budzi specjalnych obaw. Jeśli chodzi o zboża, to wykazują one naogół tendencję mocniejszą. Cena żyta przekroczyła 13 zł. za 100 kg przy znikomej jednak ostatnio podaży. Mimo zamierzenia interwencji cena zboża nie spadła tak katastrofalnie, jak się tego niektórzy spodziewali i wykazuje nawet w dalszym ciągu tendencję wzrostową. Szereg czynników składa się na wytworzenie się takiej, a nie innej sytuacji. Rolnik wstrzymuje się z podażą zboża nie tylko dlatego, że obawia się spadku ceny, lecz przede wszystkim dlatego, że 1. istnieje brak pasz, a wobec pomysłnej koniunktury na rynku hodowlanym i wzrostu cen artykułów hodowlanych rolnik nie jest pewien, czy nie opłaca mu się raczej wypracować zbożem bydło, niż je sprzedać; 2. o wiele mniejszy zbiór ziemniaków (o 12 do 14 proc.) może spowodować zużycie części żyta przy produkcji spirytusu; 3. zbiory zbóż były w r. bież. nieco mniejsze, co przy

omawianych już potrzebach może też w pewnym stopniu zaważyć na dalszym kształtowaniu się cen: 4. zmniejszenie podaży było pozatem umożliwione udzieleniem moratorium podatkowego i zastosowaniem karencji ponad 2-letniej i spłacie skonwertowanych długów w zakresie rolniczego kredytu niezorganizowanego. Do podtrzymania dobrego nastroju wśród rolników przyczynia się również poprawa koniunktury na światowych rynkach zbożowych. Poprawa tej koniunktury spowodowała wprawdzie pewną wyżkę cen na rynkach międzynarodowych — nie tak jednak dużą, by eksport polski mógł być dość opłacalny. Tem się tłumaczy niewielki stosunkowo ostatnio eksport zbóż. Należy jeszcze dodać, że koniunktura na jęczmień browarny układa się niezbyt pomyślnie.

Dalsza poprawa koniunktury światowej na zboże może spowodować jednakże zwiększenie opłacalności wywozu zbóż zagranicę. Trzeba zaznaczyć, że wywóz zbóż jest dotychczas w 50 proc. przez P. Z. P. Z., a w 50 proc. przez kupiectwo prywatne. Jeśli chodzi o przetwory zbożowe, a więc mąkę, to P. Z. P. Z. eksportują nawet 60 proc. ogólnej wywożonej ilości.

Adua i Aksum

dwa ważne miasta Etiopji

Główne uderzenie włoskie przeciwko Abisyńczykom wyszło od północy z Erytrei w kierunku miast Aduj i Aksum, leżących w odległości około 50 km. na południe od granicy etiopsko-erytrejskiej.

Obydwa te miasta leżą w kraju Tigre, oddzielnym z północy doliną rzeki Mareb, stanowiącą pogranicze z Erytreą, a z południa — doliną Takaze. Cały ten kraj przecinają góry, wśród nich najwyższe szczyty Abisynji — Semien. W pobliżu głębokiej doliny rzeki Takaze masyw górski staje się coraz bardziej poszarpany, a wąwozy są czasem tak ciasne, iż zdołu nie widać wcale nieba. Zimą leżą tu miesiącami śniegi.

Mieszkańcami Tigre są najdawniejsze plemiona abisyńskie, pogańscy Agau i żydowski Falasze. Falasze są mieszaniną najstarszych Hamitów z Żydami. Pierwotnie zajmowali się pasterstwem i myślistwem na niedostępnych szczytach Semienu. Z biegiem czasu częściowo zostali wybiti przez chrześcijańskie plemiona, częściowo zmuszeni do przejścia na wiarę chrześcijańską, lub też zbiegli w najbardziej niedostępne góry, gdzie zachowali wiarę swoich przodków. Gdy w

górach braknie im pożywienia, schodzą w doliny i wędrują po kraju w poszukiwaniu zarobku i zajęcia, przeważnie jako kowale.

Stolicą Tigre jest Adua, leżąca na wysokości 1965 m. nad poziomem morza, na czterech wzniesieniach góry Addi Tselima. Na trzech wzniesieniach wznoszą się trzy główne świątynie koptyjskie Adui: Enda Tslon, Enda Sellase i Enda Medhanie Alem, dokoła których z kościołem Enda Gabriel, leży na północnej krawędzi góry Addi Tselima, piąta — z kościołem Micael, leży o pół kilometra na północ pod górą Szelloda. Mały potok, Mai Azem, biegnie na zachód od miasta, łącząc się o kilometr dalej z innym potokiem, Mai Guanja. O trzy kilometry od miasta leży wzgórze Fremona, na którym jezuiti zbudowali w XVII w. jedno ze swoich głównych kościołów w Abisynji.

W XVI—XVII w. mało było słychać o Adui. Pod koniec XVII w. Adua stała się centrum politycznym Tigre, którym pozostała do dziś.

Ludność Aduj liczyła ok. 10 tysięcy mieszkańców. Adua była świadkiem największych bodaj zdarzeń w życiu Etiopji: tu w r. 1578 ponieśli straszną klęskę Turcy, a w r. 1896 rozgromieni zostali Włosi. Włosi stracili tu 10.000 zabitych i rannych, 7.000 jeńców, 72 działa, nie licząc pomniejszych zdobyczy. Uszło z życiem tylko 5.000 ludzi.

Drugim ważnym miastem Tigre, otoczonem większą jeszcze częścią niż Adua, jest Aksum, dawna stolica Etiopji, obecnie jej święte miasto, Rzym abisyńskiego kościoła.

O Aksum mówią już wzmianki arabskie z I w. po Chr., ale miasto to jest prawdopodobnie starsze. Od imienia miasta tego cały kraj nosił dawniej nazwę królestwa Aksum, a jego królowie zwali się „negusami Aksum”. Przez 1000 lat Aksum był rezydencją negusów Etiopji. O starożytności i świetności tego miasta świadczą liczne wspaniałe gmachy, pomniki i ruiny.

Kiedy Aksum przestało być stolicą

polityczną, niewiadomo, pozostało ono jednak stolicą religijną, dzięki kościołowi,



Okolice Aduj i Aksum.

poświęconemu Matce Boskiej i Arce Przymierza, która, jak mówi legenda, przyniósł ze świątyni w Jerozolimie. Kapłani Aksum szczyli się pochodzeniem od biblijnego Arona.

Ludność Aksum wynosi obecnie ok. 3—4.000 mieszkańców, wśród których duży procent stanowią młodzi klerycy, tu bowiem koncentrują się szkoły religijne Etiopji.

Oprócz Aduj i Aksum są jeszcze w Tigre miasta: Adigrat, Makafo i Antah. (M. D.)

Bez ojczyzny... Co mówi nowoobраниy hetman kozacki?

Ostatnim hetmanem kozaków, mianowanym jeszcze przez cara, był generał Bogajewskij. Bogajewskij wyjechał ze swoimi kozakami, których było przeszło 20 tysięcy na emigrację i przed paru miesiącami umarł.



Kozacy postanowili wybrać nowego hetmana, uważają się bowiem ciągle za jedną wielką rodzinę i ciągle musi im ktoś hetmanić. Hetmanem został wybrany hr. M. Grabbe, zamieszkały w Paryżu przy ul. de Lourmel.

Jeden z dziennikarzy odwiedził właśnie nowo wybranego hetmana. Był on dumny spowodu odniesienia tego zwycięstwa.

— Mamy w naszych archiwach — odpowiedział hetman — starannie zachowane adresy kozaków, których w obecnej chwili jest około 15 tysięcy. Po śmierci Bogajewskiego zwróciliśmy się do nich, ażeby wzięli udział w wyborach. Odpowiedzi nadeszły ze wszystkich możliwych stron świata. Najpierw propozycje kandydatów, a następnie głosowanie. Wszystko odbyło się bardzo dokładnie. Nietawny był mój wybór. Miałem przeciwko sobie dwóch konkurentów: gen. Popowa i gen. Czerjasukina. Na nich padło 50 proc. głosów i na mnie 50.

Tak więc został wybrany nowy hetman kozacki. Cóż oznacza ten wybór? Czy nowy hetman zainauguruje jakąś nową politykę? Oczekiwano orędzia hetmańskiego z wielkim napięciem. Nie było ono jednak sensacyjne. Brzmiało: „Zbieram wszystkich kozaków świata, pozbawionych ojczyzny. Oddam wszystkie moje siły na to, ażeby bronić ich interesów na obczyźnie, która stała się dla nich drugą ojczyzną.”

Dziennikarz zapytuje się jednak o plany polityczne.

— Polityczne plany? Powrót do Rosji? Nie, nie, nic takiego nie zamierzam. Ani kozacy nie mają takich planów. Mamy może tylko marzenia, które długi jeszcze czas pozostaną ukrytymi tęsknotami.

Z GALERJI SZCZĘŚLIWCÓW.



Pani S. A., wyobrażona na fotografii, jest mieszkanką Zegrza i szczęśliwą posiadaczką kwiatów nr. 32.899, na który padło w poprzedniej klasie 50.000 zł.

18 bm. rozpocznie się ciągnięcie I-iej klasy 34-iej Loterii Państwowej i potrwa 4 dni. Każdego dnia wylosowana będzie jedna wygrana dzienna w wysokości 25.000 zł., niezależnie od normalnych wygranych.

ANTONI MARCZYNSKI W DZUNGŁACH BIRMY Powieść egzotyczna

87)

Oświadczenie to podrażniło ambicję „wielkiego czarownika” do tego stopnia, iż zapomniał zażądać dopłaty za „trzeciego ducha” i zaczął go wywoływać „na kredyt”, co wydarzyło się w tym lokalu po raz pierwszy.

Aliści ów trzeci seans nie udał się także, bowiem zaledwie Thumba wymówił wstępne zaklęcia i zanim jeszcze zdążył dodać haszysz, zapukano do drzwi tak gwałtownie, jakby się paliło.

— Otwórzcie! — zabrzmiał głos Premlaty. — Otwórzcie natychmiast!

Czarownik odemknął drzwi. Siostra Prakasza wpadła z impetem tajfunu, za nią wkroczył Thumba-junior. Z ich chaotycznej relacji wynikało, że podąża tutaj radża Bahadur Pagan, że jego palankin dociera już do szczytu wzgórza, więc o ucieczce stąd nie może być mowy.

— Czemuż nie przybiegłaś wcześniej! — rzekła Zosia z wyrzutem, gdyż to nieoczekiwane spotkanie było jej bardzo nie na rękę. — Psy oddawna...

— Tak, to prawda, ale zagadaliśmy się z nim i... tego...

— Widzę, widzę!

Z pobłażliwym uśmiechem Zosia wręczyła dziewczynie lusterko.

Ujrawszy w niem swoje zwichrzone włosy i ślady mocnych pocałunków na twarzy, Premlata zmieszana się ogromnie, poczem jeła z przesadnym wzburzeniem dowodzić, że Bahadur nie powinien ich tu zastać.

— Chodzi mi przede wszystkim o ciebie! — wmawiała w Zosie.

— Czy nie możnaby się gdzieś ukryć?

— Można, można! Idźcie temi schodami na górę, ale zachowujcie się tam jaknajciszej! — rzekł Thumba, otwierając jakieś drzwiczki, doskonale zamaskowane w ścianie. — A ty, — zwrócił się do syna — zamknij psy w piwnicy!

Wąskie, kręte schody wiodły na ciemny ganek, obiegający dokoła kapliczkę, w której Thumba odprawiał swoje czarodziejskie praktyki, a stamtąd dalej przez kurytarz, do dawnego mieszkania mnichów, czy kapłanów. Pomimo panującego tu półmroku, Premlata szła szybko, snać nie po raz pierwszy odbywała tę drogę. Niebawem wprowadziła Zosie do jakiejś izby i rzuciła się na posłanie ze skór.

— Tu możemy pozostać bezpiecznie, dopóki twój małżonek stąd nie odejdzie! — powiedziała, przeciągając się leniwie. — Możemy nawet rozmawiać głośno, nie usłyszysz... Pójdź, miła, połóż się obok, pogawędzimy sobie...

— Za chwilę. Chcę wpiery zbać, poco on tu przybył.

Z temi słowy Zosia ruszyła przez izbę ku ścianie naprzeciw, tam znajdowało się jedyne okno, duże, lecz dość wysoko umieszczone. Żeby dojrzeć ludzi, rozmawiających koło pagody, musiała stać na czubkach palców. Dzięki temu niełatwo było ją dostrzec z zewnątrz, zwłaszcza, że między prętami okiennej kraty wisiało moc okurzonych pajęczyn.

W cieniu drzew stało dwunastu zziąpanych tragarzy, podtrzymujących drażki odświętnego palankinu, w którym przynieśli tu radżę. Bahadur rozmawiał właśnie z synem czarownika, wciąż zgiętym w kornym pokłonie. Nie wyglądał na wzburzonego, nie miał przy sobie zbrojnej war-

ty, ani swoich sławnych psów gończych, zatem nie była to ekspedycja, szukająca Zosi.

— W jakim celu tu przybył? — zastanawiała się, patrząc z nienawiścią na rzekomego mordercę Prady. — Muszę tego dojść. Muszę pokrzyżować mu szyki, jeśli knuje nowe łajdactwo, ta wstrętna, żółta małpa...

Kiedy tragarze z lektyką posunęli się ku głównej bramie pagody, Zosia opuściła posterunek przy oknie. Stwierdziwszy z zadowoleniem, że Premlata zdrzemnęła się na owem legowisku ze skór, cichuteńko wyszła z izby i po krótkim błądzeniu w ciemnościach, znalazła się napowrót w ganeczku, który na wysokości półtora piętra okrażał kaplicę, odgradzony od niej cienkim murem. Ale w tej ścianie roilo się od małych, okrągłych otworów; przez nie miejscowi mnisi ongiś zerkali na swoich „parafjan”, kontrolując, co który przyniósł w ofierze bożkom, a dzisiaj z tego urządzenia miała skorzystać Zosia.

Wybrała sobie okieneczko, znajdujące się dokładnie naprzeciw „niszy duchów”. Do kaplicy wkraczał właśnie jeden z tragarzy, niosąc bajecznie wygodny fotel, z którym Bahadur nie rozłączał się nigdy. On, niegdyś najzawziętszy wróg wszelkich sprzętów europejskich, dzięki swej obecnej chorobie musiał przeprosić się z pospólitym fotelem, musiał go zabierać z sobą wszędzie.

Fotel, jak Zosia przewidywała, Thumba polecił ustawić tak, by zwrócony był w stronę niszy. Potem na rękach wniesiono radżę, gdyż lektyka nie mogła przecisnąć się przez drzwi i posadzono go na fotelu.

— Precz! — szepkał w podzięce za tyle troskliwości. — A kto ośmieli

się podsłuchiwać, dostanie na obiad swoje własne uszy!

— „Smacznego“! — pomyślała Zosia, wzdrygnawszy się mimowoli.

Nie wątpiła, że złośliwy kacyk wykonałby tę pogrózkę nawet w odniesieniu do niej, matki Szamy, lecz nie opuściła swojego posterunku.

— Przecież o tem, że ja tu stałam, nie dowie się absolutnie nikt!

Omyliła się jednak. Zaledwie Thumba z Bahadurem wymienili formułki powitalne, opasało ją wpełni ramię. Dawniej byłaby krzyknęła z przestachu, ale cztery lata niewoli w Czao-ping nauczyły ją panowania nad nerwami. Odwróciła głowę, spojrziała. Tuż obok stał syn czarownika. Sądząc, że w półmroku wziął ją za swoją bogdanke, przysunęła usta do jego ucha i powiedziała mu szeptem, iż Premlata znajduje się w izbie.

Poznawszy swą pomyłkę, młody dryblas uciekł coby prędzej, okrutnie, zmieszany, a Zosia już bez przeszkód mogła podsłuchiwać.

Ten brzydki, choć niekiedy pożyteczny zwyczaj przyswoiła sobie również w Czao-ping.

„Słuchowisko” rozpoczęło się od gradu wymówek, jakimi Bahadur obśypał czarownika, poczem przyszła kolej na pogrózkę:

— Kulę, wielkości głowy ludzkiej możnaby ułać ze złota, jakie wyludziłeś odmień i nic! Lecz moja cierpliwość jest na wyczerpaniu! A skoro wyczerpie się, biada ci, Thumbo! Biada!!!

Gdy umilkł, zabrał głos czarownik. Wymówki radży są nieludzkie, oświadczył, ba, krzywdzące go boleśnie, bowiem on sumiennie wykonał wszystko, co do niego należało. Najpierw, kiedy radża zamówił wielkie przekleństwo, on, Thumba według wszelkich reguł rzucił kłutwę na białego złodzieja.

— Więc czemu ów lotr nie zginął natychmiast?! — wtrącił Bahadur.

— Nie zginął, gdyż ty, dołojny panie, nie słuchałeś moich rad! (Ciąg dalszy nastąpi)



Drobny rolnik i ogrodnik



Zmiana paszy

W jesieni, w czasie rozpoczęcia omłotów zbożowych, kopania ziemniaków, wybierania z pól buraków, marchwi, brukwi, kapusty itp. ma się bydło u naszych gospodarzy bardzo dobrze. Za dnia pasie się na łąkach i pastwiskach poplonowych (koniczyna, seradela, lucerna), a po przypędzeniu do chlewa zadaje się mu tyle dodatkowej paszy, że jej zjeść nie jest w stanie i wiele drogocennej karmy idzie do gnoja. Wszak wszystkiego w bród, a liście z buraków i kapusty gniją. Tosamo ma się ze ściółką. W jesieni i na początku zimy bydło stoi w chlewach w słomie po same brzuchy, natomiast koło Wielkanocy, w kwietniu, maju i na przednówku — w gnoju i kale poza kostki.

Takie opatrywanie bydła i wogóle inwentarza jest jawnym marnotrawstwem i kto tak gospodarzy, musi ponosić niechybne straty.

Sktuki tego rodzaju żywienia bydła późną jesienią bywają często bardzo przykry. Nieodpowiednio żywione krowy chudną, ucinają z mlekiem, chcąc zaś później doprowadzić do należytego stanu, podczas zimowego żywienia, trzeba im dawać więcej i mimo to udajów do właściwego poziomu już nie można podciągnąć.

Mając to wszystko na względzie, należałoby żywieniu bydła jesienią poświęcić więcej uwagi i starania. W tym przejściowym okresie jesiennym, poczynając od końca września zważać na ilość i jakość paszy, pozostającej w polu dla bydła i odpowiednio do tego normować dodatki pasz objętościowych i soczystych w oborze, zwiększając je stopniowo z każdym dniem.

Na noc może być wskazana zakładka słomy pastewnej, rano zaś należy początkowo dawać potrochu buraków pastewnych oraz siana, koniczyny lub seradeli, a następnie dawki tych pasz zwiększać o tyle, by z dniem postawienia bydła na oborze, zadawane dawki odpowiadały normom zimowego żywienia.

Kaczki Rouen'y

Rouen'y są najpopularniejszym drobiem wodnym w gospodarstwie wiejskim. Kaczki Rouen'y są z upierzenia podobne kaczkom



Kaczka i kaczor.

dzikim i pod względem mięsny nie ustępują w niczem dużym angielskim aylesbury'om i białym pekkańskim. Rouen'y wywodzą się z Normandji (Francja). Wyrosnięte osiągną wagę 4 i pół do 5 i pół kg., a półroczne młode do 3 kg. Kaczka znosi do roku 85 jaj w skarpinach jasno-żółtych, biało-zielonkawych, lub też oliwkowo-zielonych. Młode kaczęta dorastają szybko i w 7—8 tygodniu dojrzewają na rzeź.

We Francji, gdzie kaczki Rouen'y są rasą krajową, zostawia się do chowu jedynie sztuczki, odznaczające się długą budową tułowia, pełną, wypukłą pierśią, silnie rozwiniętym podbrzuszem i szerokimi płeciami.

Chów kaczek nie jest zależny od wody, ale płynąca woda ułatwia wielce hodowlę. Kaczka znajduje bowiem w wodzie mnóstwo dodatkowego pożywienia. Natomiast w okresie rwanja się i znoszenia jaj jest woda kaczkom konieczna, bo na wodzie kaczor pewnie zapładnia kaczki, a gąsior gęsi. Pierwsze, a również ostatnie znoszone jaja są z reguły niezapłodnione, to też do wylęgu nie warto ani jednego, ani drugich podsadzać.

Mylne jest zdanie, jakoby kaczka nie wysiadywała jaj. Lecz chcąc mieć wczesny przychówek, podsadzamy jaja kaczki kwokom, dając pod jedną najwyżej 12 jaj kaczyc.

Krowom, dającym znaczniejsze ilości mleka, oprócz paszy objętościowej i soczystej, w tym przejściowym okresie na-

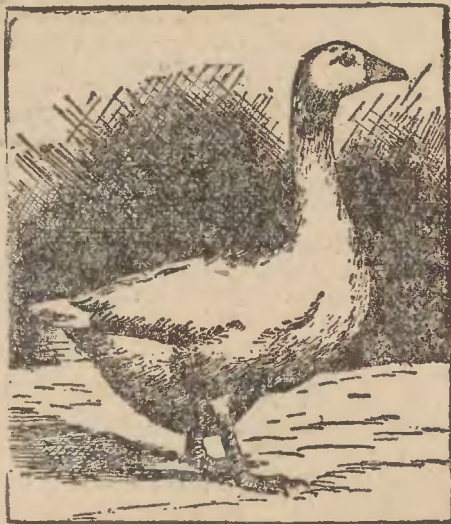
leżałoby zadawać pasze treściwe, to znaczy otręby i kuch, normując dawki tych pasz wedle mleczności.

Gęś pomorska

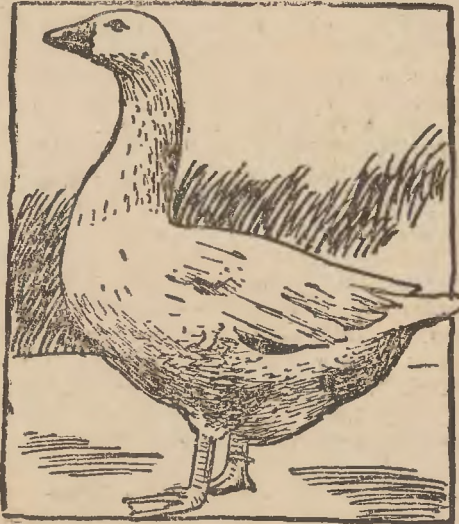
Poza „emdeńską” i „tuluzką”, należy gęś pomorska do najbardziej rozpowszechnionych odmian, hodowanych na większą skalę. Gęś po-

puchu. Gęś pomorska jest przeważnie biała, ale są też siodlate.

Pożytki daje gęś pomorska duże, w każdym



Gęś.



Gąsior.

morska powinna zajmować w naszej krajowej hodowli pierwsze miejsce, bo jest wytrzymała na klimat i zahartowana na zmiany powietrza. Hodowcy zaliczają gęś pomorską do cięższych gęsi mięsnych, bo wyrosnięta gęś dworowa osiąga wagę 5—8 kg., a utuczona 12—15 kg. Mięso ma delikatne i smalec biały. Gęś pomorska kluje wcześniej na początku wiosny i przy troskliwej opiece osiągają gąsienia w 8—10 tygodni dojrzałość rzeźnią, a temsamem dobre ceny na targach. Do pierwszego podskubku gąsienia rasy pomorskiej dojrzewają w 14 tygodniu, a następnie można je podskubywać co 7—8 tygodni. Gęś pomorska z wczesnych wylęgów daje w roku do półtora funta wyborowego pierza i 150 gramów białego

razie rentuje się jej chów lepiej, aniżeli hodowla gęsi „tuluzkiej”, pochodzącej z Francji, gęsi „emdeńskiej”, wyhodowanej przez hodowców angielskich, przez skrzyżowanie gęsi krajowej z tuluzką, albo też wprowadzanej obecnie do kraju gęsi „tabędziej”. To też nasze gospodynie, chowające gęsi, powinny swój chów ulepszyć, sprowadzając dla swych krajowych gąsek, gąsiora rasy pomorskiej. Powinno to atoli nastąpić jeszcze w październiku lub najpóźniej w pierwszych dniach listopada, by sprowadzony gąsior przywyoził się do stadka, a gęsi do niego. Licząc na dobrze zapłodnione jaja wylęgowe, dajemy trzem gęsiom jednego gąsiora.

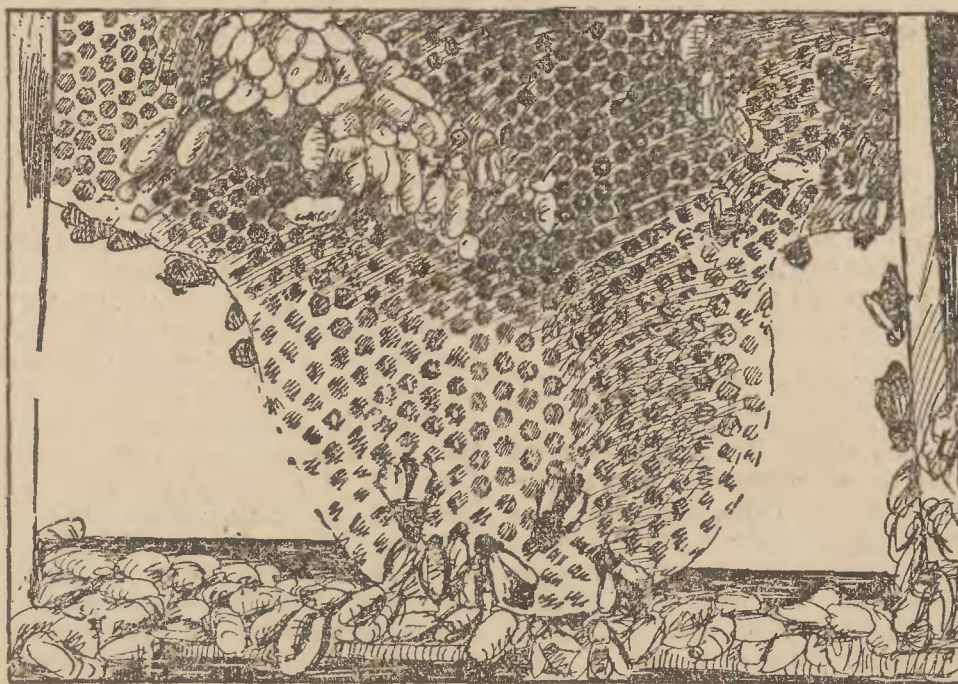
Podzimowe uwagi dla pszczelarzy

Dbałi pszczelarze już pewnością swoje roje na zimę podkarmili i ule do zaziemowania przygotowali. Dopóki atoli ciepłe dni słoneczne nie ustąpią, słońce i szarudze jesiennego, tak długo pszczoły wylatują na paszę i zapasy swoje powiększają, a matka czerwi dalej. Przed ostatecznym więc uporządkowaniem zimowego gniazda pnia dobrze postąpi pszczelarz, gdy jeszcze raz zbada całe wnętrze ula, zwłaszcza woszczyny z świeżym czerwem.

Jajko, znieśione przez matkę, stoi na dnie komórki w pierwszym dniu prawie prostopadle, w drugim nachyla się, w

rych niejeden pszczelarz nie może przewidzieć, bo nie zwraca na nie uwagi z tej prostej przyczyny, bo ani do związku nie należy, nie chodzi o zebrania i żadnej gazetki czy podręcznika o pszczelarstwie nie przeczyta. O! — gospodarzy — jak widział u swego dziadka lub posłyszał piątę przez diesiatę od kolegów.

Jeśli rój jest byt silny, matka-królowa młoda, pora ciepła, to robotnice zalewają wszystkie próżne komórki miodem; robotnice, budujące woszczynę, nie mogą nadążyć z pracą. Wiadomo, że matka znosi jaja tylko w próżne komórki, a robotnice zaś zlewają zebrany miód tylko



Woszczyna z czerwem, zalęgiem i miodem.

trzecim kładzie się, nareszcie pęka i wychodzi gąsieniczka, którą robotnice karmią w miarę rozwoju poczwarki, zasklepiają jej komórki i po kilkunastu dniach młoda pszczołka przekłuwa powłokę i przechodzi pod opiekę drugiej kategorii robotnic-pielegniarek.

Zdarzyć się mogą atoli wypadki, któ-

w komórki niezajęte czerwem. W takim razie idzie królowa-matka, dbała o siłę i rozwój pnia, z robotnicami w zawody wyścigowe, by jaknajwięcej komórek zająć czerwem. Nie mając próżnych w dostatecznej ilości, składa jedno główne jajko na dno i pozatem opuszcza po bokach komórki jeszcze dwa lub trzy jajka do-

Rak na jabłoni

Jeżeli rak wystąpi na drzewie w formie ostrej, to drzewo takie zwyczajnie jest stracone. Jeżeli pojawia się w formie przewlekłej, drzewo da się nieraz jeszcze długo utrzymać przy życiu i owocuje mimo choroby normalnie.

Rak ostry poznać można po tem, że w danym miejscu na pniu, lub gałęzi kora przysycha i drewno pod nią zamiera, i to nieraz na znacznej przestrzeni. Na pierwszy rzut oka wygląda to tak, jak gdyby plama powstała z przemarznięcia. Zwyczajnie powstaje szereg miejsc chorych. Opadnięte gałęzie usychają szybko i drzewo zamiera. Wycinanie i smarowanie ran nie pomoże.

Rak przewlekły rozwija się powoli. Zaatakowane drzewo stara się zalać powstające rany i wytwarza wokół nich charakterystyczne walkowate zgrubienia. Czasem zgrubienia te przykrywają ranę, niby czapka i powstają niekształtne guzy. Rany wywołane przez raka przewlekłego należy smarować karbolinowym sadowniczem, lub wycinać je ostrym nożem, aż do drewna zdrowego i smarować maścią sadowniczą. Częstki wycięte zbierać i palić.

Rak opada najczęściej drzewa z natury słabo odporne na tę chorobę, posadzone w ziemi mało wapiennej, nieprzewiewnej i silnie wilgotnej. Nadmiar nawozów azotowych, podlewanie jabłoni nierozcieńczoną gnojówką bydlęcą, może stać się również przyczyną pojawienia się raka.

Zasilanie ziemi wapnem rozlasowaniem w jesieni, a solą potasową na wiosnę przyczynia się waleśnie do uodpornienia drzew jeszcze zdrowych i do leczenia chorych. Na miejscu, gdzie poprzednio jabłoni uschła wskutek raka, lepiej będzie nie sadzić znowu jabłoni, lecz inne drzewo owocowe.

Chow kóz górskich

Kozy górskie lubią suche pastwiska, ponoszą drobnią trawą i pachnącymi roślinkami, rosnącymi pomiędzy skałkami urwiskami, po których zwinnie się uwijają i skrzętnie paszą wyszukują.

Mamy dwie odmiany kozy górskiej: bezrozną białą alpejską i brunatną harceńską.

Krainy podgórskie nadają się do hodowli kóz lepiej, niż płaskie równiny.

W każdym razie, jeśli ktoś zdecyduje się na chów kóz, to już raczej niech naboży trochę więcej waluty i kupi sobie koze rasową, pielęgnuje ją starannie, a wtedy nie będzie się spewnością złościł: — „że koza — bestyjka jest czarcią córką i za grzech nawet nie oplaci się jej chować”.

datkowe, z których jednak żadna pszczołka się nie wylegnie.

W takim wypadku należy takiemu zbyt żywotnemu rojowi podać kilka dalszych ramek z woszczyną zapasową.

Nieco inaczej należy patrzeć, gdy z czerwiu wylęgają się same trutnie. Zdarza się to wtedy, gdy matka jest zbyt stara i otrzymane „spermo” (nasień płynny) już spożyła. Taka królowa-matka składa również po kilka jajek do jednej komórki, z których w najlepszym razie legną same trutnie. Taką królową należy czempredzej usunąć i zastąpić młodą matką zapłodnioną, którą nabyć można u pszczelarzy, zajmujących się również hodowlą matek. — Patrz: „Hodowla matek pszczelich” dodatek z dnia 5, względnie 8 września.

Może się również zdarzyć, że sam pszczelarz, pracując przy roju, przez nieuwagę matkę zakatrupi. Rój bez matki nie może istnieć.

Wtedy wystąpią w roli matki-królowej kilka robotnic i zaczynają składać jajka. Mając zaś krótką odwiek i nie będąc przez trutnię zapłodnione, legną się z jajek takich matek wyłącznie same trutnie. Taką matkę-trutówkę łatwo poznać, bo składa jajka po bokach komórek. I w tym wypadku jest taki rój bezwarunkowo skazany na zagładę, jeśli pszczelarz nie da mu młodej zapłodnionej matki.

Pozatem należy ule chronić w zimie przed myszami i pajakami (krzyżkami). Zaopatrzyć przeto wyloty uli siatkami drutowymi o oczkach tak dużych, by pszczoły mogły się swobodnie przecisnąć. Ule należy również zabezpieczyć przed przemarznięciem i zawiejami śnieżnymi. Dobrze będzie je obstawiać drobnymi z trzech stron, pozostawiając tylko frontową południową wolną.

Czwartek
10
październ.
1935

Dziś: Franc. B. Paul.
Jutro: Placydy i Zen.
Wschód słońca: g. 5 m. 51
Zachód: g. 16 m. 56
Długość dnia: g. 11 m. 05

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach
Płatek. — Godz. 6 do S. Pana Jezusa i M. Bosk. na
podzięk. od pew. osoby.
6.30 do Op. Bosk. za rodzinę Krawczyków.
7 rocznica za † Eugenjusza Korkusa.
7.30 rocznica za † Henryka Pakule.
19 Polskie Nabożeństwo Różańcowa.

**Główny Inspektor Pracy Klott
na Śląsku**

W dniu dzisiejszym bawić będą w Katowicach delegaci Min. Opieki Społecznej w osobach pp. głównego inspektora pracy dyr. dep. Klotta, naczelnika wydziału Zagrodzkiego i naczelnika wydziału Brunera. Przyjazd ich stoi w związku z ukonstytuowaniem się komisji dotyczących postulatów wysuniętych przez kongres rad załogowych górniczo-hutniczych.

Sp. Mieczysław Woyno

Dnia 8 bm. zmarł w szpitalu SS. Elżbieta-
nek w Katowicach — jak już donosiliśmy —
współpracownik Polskiej Agencji Telegraficznej,
sp. Mieczysław Woyno. Zmarły pracował od
kilkunastu lat na niwie wydawniczo-prasowej,
z początku w Agencji Wschodniej, następnie w
„Gazecie Handlowej”, a od czterech lat bez
przerwy w P. A. T. w Katowicach, specjalizu-
jąc się w dziale gospodarczo-giełdowym i pro-
pagandy. Dzięki swej niezwyklej sumienności
i niezmiernie pracowitej zjednał on sobie
ogólny szacunek i sympatię tak u swych pracodawców,
jak i kolegów oraz znajomych.
Ze śmiercią sp. Mieczysława Woyno scho-
dzi do grobu zasłużony pracownik, dobry i
uczynny kolega. Cześć Jego pamięci!

Ks. Biskup Bromboszcz

Jak się dowiadujemy, JE. Ks. Biskup-
Sufragan dr. Bromboszcz opuszcza z dn.
1 listopada br. Mysłowice, przenosząc się
do Katowic, gdzie na stałe zamieszka. Z
chwilą opuszczenia Mysłowic, probostwem
będzie zarządzał tymczasowo jeden z
księży zastępców, aż do chwili przydziału
nowego proboszcza. O probostwo w Mysłowicach,
jedno z najbogatszych na Śląsku, ubiega się
wiele księży, a m. in. dziekan mysłowicki, a
proboszcz w Brzezince, ks. Jan Kudera, który
ma największe szanse. (k)

**Wykonanie bloków mieszkalnych
w Mysłowicach**

Budowa trzech bloków mieszkalnych
w Mysłowicach, finansowana przez Towarzystwo
Osiedli Robotniczych w Warszawie, posuwa się
naprzód. Gruntowne wykończenie budowy nastąpi
w lipcu 1936 roku, a w sierpniu 1936 r. mieszkanie
zostaną wynajęte za pośrednictwem specjalnej
komisji, która zostanie wyłoniona na posiedzeniu
Magistratu. (k)

Zawody straży pożarnych w Rybniku

W dniu 6 bm. strażactwo powiatu rybnickiego
obchodziło wielkie święto, połączone ze zjazdem
straży pożarnych oraz z pożarniczymi zawodami
powiatowymi. Po odebraniu raportu strażce pod
komendą nac. Dudy udali się na nabożeństwo
do kościoła ks. ks. Salezjanów. Po nabożeństwie
odbyła się defilada a następnie rozdzielono
świadectwa wyszkolenia przeciwpożarowego stopnia
I-go i II-go.

Po przerwie obiadowej odbyły się zawody
straży pożarnych na targowicy oraz na placu
ćwiczebnym miejscowej straży pożarnej. Do
zawodów ogółem stanęło 21 straży powiatu rybnickiego.
Przed zawodami b. sprawnie ćwiczenia ze sprzętem
pożarniczym pokazały członkinie oddziału
samarytańsko-pożarniczego ze straży w Pszowie.

W wyniku oceny pierwsze miejsca uzyskały
następujące strażce: w grupie II-giej — Straż
Pożarna Kopalni „Rymer”, uzyskując 118 punktów,
w grupie III-ciej — Ochotnicza Straż Pożarna
w Bukowie, uzyskując 232 punktów. Podczas
zawodów strażce wykazywały wysoki poziom
fachowego przygotowania do obrony przeciwpożarowej.
Przy tej sposobności podkreślić należy, że w ogóle
stan wyszkolenia oraz organizacyjny strażcy
pow. rybnickiego w ostatnim czasie znacznie się
podniósł.

**Walka z handlarzami narkotyków
na Śląsku**

Liczne artykuły w prasie codziennej przedstawiają sprawę eteryzmu na Górnym Śląsku w sposób co najmniej nieścisły, pozwalający wysnuć przypuszczenie, że ludność Śląska uległa w najbliższym czasie wymarciowi spowodowanemu zatruciem eterem, a winę tego ponosi opieszałość

Przy dolegliwościach żołądkowych, zgadze, braku apetytu, obstrukcji, ucisku w okolicach wątroby, złem samopoczuciu, drżeniu kończyn, senności, szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka. Józefa działa szybko i ożywczo na osłabione trawienie. Polecana przez lekarzy.

władz. Takie ujęcie sprawy wywołuje niepotrzebny popłoch i może być wykorzystane przez wroga Państwu czynniki w granicach i poza granicami Państwa. Dlatego też ze sfer miarodajnych piszą nam w tej sprawie:

W częściach nadgranicznych powiatu Rybnickiego i Pszczyńskiego istnieje rzeczywiste eteryzm jeszcze od czasów niemieckich, podsycony obecnie przez import eteru z zagranicy niemieckiej. Przemysł eteru odbywa się na nieznacznej przestrzeni granicy powiatów, mianowicie pomiędzy wsią Nieboczowy i Sirkbensto, wynoszącej około 25 km., podczas gdy na pozostałej części granicy, wynoszącej ponad 100 km. przemytu eteru wogóle

nie stwierdzono. Eteru używa ludność kilku wsi, położonych w pobliżu granicy, a to: Czyżowice, Gorzyczki, Gorzyce, Turze, Krostosowice, Kamień n/O. pow. Rybnik, oraz wsie Bojszowy Nowe i Stare i Międzyrzecze pow. pszczyńskiego. Prawdą jest również, że eteryzm nie oszczędza i młodzieży szkolnej, a nawet dzieci przedszkolnych. Nie jest jednak prawdą, jakoby używanie eteru miało miejsce w takich rozmiarach, aby się to odbijało na śmiertelności dzieci.

Śmiertelność dzieci jest wszędzie w Polsce wysoka, ale składa się na nią bardzo wiele przyczyn, wśród których eteryzm nie ma najmniejszego znaczenia. Są niemi choroby zakaźne, gruźlica itp., a co najważniejsze — brak uświadomienia ludności o higienie wieku niemowlęcego oraz — obecnie — kryzys. Na Górnym Śląsku więcej może, niż gdzieindziej spotykamy chorób zakaźnych spowodowanych większą gęstością zaludnienia, ułatwiającej szerzenie się epidemii, ale o masowym wymieraniu dzieci spowodowanym eteryzmem, a nawet o pojedynczych wypadkach śmierci spowodowanej zatruciem eterem nikt nie słyszał. Podobnie ujemny wpływ eteru na stan zdrowia poborowych należy do legend, gdyż procent zdolnych do służby wojskowej nie jest tu niższy, niż gdziekolwiek indziej w Polsce. O wzmiankowanych w artykułach orgjach po karcz-

mach nikomu na Śląsku niewiadomo, podobnie, jak o dzieciach, które rzekomo padać mają ofiarą tych orgji, a chyba takie masowe objawy nie mogłyby uciec uwagi policji. Podobnie przy rzeczywistocie licznych pożarach nie wykazano nigdzie związku z eteromanją, a ich przyczyny leżą na całkiem innej płaszczyźnie.

Eter stosuje ludność przeważnie jako środek leczniczy, nie zdając sobie sprawy z jego szkodliwości, głównie w przypadkach rozmaitych, licznych zresztą zachorzeń, nie popadając poza to w nałóg. Nałogowców-eteromanów jest niewiele, a rekrutują się oni po większej części z kół przemysłników eteru. Oni to, przeważnie osobnicy umysłowo nienormalni spowodowali nadużywanie eteru, udzielając opinii publicznej „wywiadów, rewelacji” itp.

Nie jest również prawdą, jakoby władze były bezczynne i z tych czy owych powodów nie mogły sobie dać rady z eteryzmem, który się wobec tego rozwija. Wprost przeciwnie. Władze, czy to policja, czy straż graniczna, nie tylko gorliwie tropią przemysłników eteru, ale uzyskują znaczne sukcesy, które zaznaczają się wyraźnie na konsumpcji eteru, już nie wzrastającej, lecz opadającej. Przemysłnicy mają się coraz gorzej, zaś jeden z największych hurtowników eteru, nie mogąc dać sobie rady ze Strażą graniczną i policją, których działalność podkopywała jego byt, wyjechał na stronę niemiecką i tam założył restaurację. Również i Sąd nie żartuje z przemysłnikami. Sprawy o przemyt eteru załatwia się szybko, a kary bardzo wysokie nie są wyjątkami, ale regułą.

Poniższe dane szczegółowe mogą najlepiej zobrazować stan i wyniki walki z eteryzmem:

W okresie od r. 1934 r. Straż graniczna w walce z przemytem i rozpowszechnianiem eteru przedsięwzięła następujące środki.

1) Zraniono 5-ciu uciekających przemysłników, z których 4-ch zmarło podczas transportu do szpitala. 2) Zatrzymano z eterem 201 osób, w tem 79 osób dwa lub więcej razy. 3) W poszukiwaniu eteru przeprowadzono 126 rewizji domowych, z których 75 dał wynik pozytywny. 4) Za przemyt, używanie względnie rozpowszechnianie eteru zawsze nakładane są oprócz kary pieniężnej również kary pozbawienia wolności, które w ostatnim czasie na skutek specjalnego zarządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości są zawsze surowsze.

Ogółem ukarano karą 100 zł. i aresztu do 3 miesięcy osób 76, a ponad 100 zł. i karą aresztu ponad 3 miesiące osób 16-cie. W wypadku recydywy stosowane są zawsze kary surowsze i tak np. trzech przemysłników, zatrzymanych z przemytem 36 kg eteru skazano każdego na 500 złotych grzywny i 6 miesięcy aresztu. Znana i odpowiednio komentowana jest na granicy odstrasząca kara w wypadku, w którym jeden z przemysłników za 1/4 kg eteru został skazany na 100 zł. grzywny i 3 miesiące aresztu.

Wreszcie postawiono wniosek o wysiedlenie z pasa granicznego dwóch najbardziej uporczywych przemysłników eteru, z których jeden, nie czekając decyzji, uciekł do Niemiec i tam się ukrywa, gdyż grozi mu poza wysiedleniem jeszcze poważna ilość miesięcy do odcierpienia w areszcie.

Jak więc wynika z powyższego, walka z narkotykami odnosi bardzo poważne rezultaty.

Tak wygląda sprawa eteryzmu i jego zwalczania w rzeczywistości. Eteryzm nie jest przeto tak groźnym, a zwalczanie jego nie tak niedbałym, jak o tem pisze często prasa.

2 razy po **1.000.000** zł.
na nr. 61415 i 72450

4 razy po **100.000** zł.
na nr. 85899, 107462, 112612, 133710

7 razy po **50.000** zł.
na nr. 26104, 41828, 96151, 109572, 115045, 143170 i 152252

padło ostatnio w szczęśliwej kolekturze

K A F T A L A

KATOWICE św. Jana 16 CHORZÓW I. Wolności 26 BIELSKO Wzgórze 21

Listowne zamówienia załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 304.761
Ciągnięcie I-ej klasy rozpocznie się już 18 bm.

WYGRASZ u KAFTALA!

**Zjazd kongregacji marjańskich w Lubecku
Wielka manifestacja religijna**

W niedzielę odbył się w Lubecku, w pow. lublinieckim, zjazd Kongregacji Marjańskich z całego powiatu lublinieckiego. Na zjazd przybyły kongregacje z Lublińca, Pawonkowa, Kochanowic, Olszyny, Sadowa i Boronowa. Bliżej położone parafie przybyły na zjazd całymi procesjami, inne na wozach, pięknie udekorowanych zielenią.

Zjazd zagał o godz. 10-ej sekretarz generalny, ks. Gwóźdź z Katowic, poczem odprawione zostało nabożeństwo uroczyste. Mszę św. odprawił ks. infułat Kasperlik, a podniósł kazanie wygłosił ks. prał. Skupin. Podczas nabożeństwa kongregantki przystąpiły do Stołu Pańskiego

go. Po nabożeństwie nastąpiła przerwa obiadowa, a w godzinach popołudniowych odbyło się plenarne posiedzenie zarządów, na którym ks. Gwóźdź, ks. inf. Kasperlik i p. Kozielecka wygłosiły referaty. Poza tem odbyły się w kościele dla wszystkich kongregantek wykłady, wygłoszone przez ks. ks. Gwóźdź, Kominka i Woźnicę. Po wykładach odprawione zostały uroczyste nieszpory. Po których odśpiewaniem „Te Deum” zjazd zakończono. Zjazd miał przebieg nader podniosły i zamienił się w wielką manifestację uczuć religijnych ludu śląskiego. (pg)

**ZWYŻKA CEN NA RYNKU SKÓR
pociąga za sobą wyżkę cen za naprawę obuwia**

W ostatnim czasie nastąpiła gwałtowna wyżka cen skór twardych i miękkich, dochodząca do 30 proc. Szczególnie dotknięci faktem tem są obuwnicy, którzy wobec dokonanej wyżki nie są w stanie utrzymać dotychczasowych cen za reperację, oraz wykonanie nowych bucików.

Celem omówienia sprawy podwyżki cen zwołał katowicki Przymusowy Cech Obuwników nadzwyczajne zebranie cechu.

Po przedstawieniu przez referentów **ów grozy sytuacji i do wyczerpaniu**

wszystkich wniosków zebranie wyraziło zgodę na podwyższenie cen za naprawę obuwia. Ostatecznym ustaleniem wyżki zajmować się będzie specjalna komisja fachowa, którą z miejsca wybrano. Przymusowy Cech Obuwników w Katowicach zwraca się wobec tego do społeczeństwa z gorącym apelem, aby w zrozumieniu ciężkiej sytuacji obuwników zgodziło się na wyżkę, która jest konieczną dla zapewnienia bytu obuwnikom.

OBLEŻENIE KAS CYRKU STANIEWSKICH.
Olbryzmia widownia Cyrku Staniewskich przy ul. Andrzeja codziennie jest wypełniona po brzeża publicznością, która chętnie podziwia obecny jubileuszowy program, przewyższający wszystkie dotychczasowe, jakie mieliśmy możliwość oglądać. By uprzyjemnić wszystkim zobaczenie tego wspaniałego programu, zamieszczamy poniżej bezpłatny kupon do Cyrku, upoważniający przy kupnie jednego biletu, do wprowadzenia drugiej osoby na identyczne miejsce zupełnie bezpłatnie.

KUPON DLA CZYTELNIKÓW „POLONJI” DO CYRKU STANIEWSKICH ul. Andrzeja.
Okazicie! niniejszego kuponu przy zakupie drugiego biletu do Cyrku, może wprowadzić drugą osobę na analogiczne miejsce zupełnie darmo. Kupon ważny jest 9 października na przedstawienie wieczorowe.
Wyciąć i przedłożyć w kasie!

PAMIĘTAJKUP TWÓJ LOS
do I. KLASY
W KOLEKTURZE**KAZIMIERZA KOŃCZAKA**
KATOWICE, św. Jana 1-3, tel. 310-94**Kronika Śląska**

— **OSOBISTE.** Zastępca komisarza demob. insp. Seroka powrócił z urlopu i objął urządowanie.

— **ZA ŚP. KS. PRAL. SKOWRONSKIEGO.** Dziś, w pierwszą rocznicę śmierci Prepozyta Kapituły Śląskiej ś. p. ks. pral. Aleksandra Skowronskiego odprawiona zostanie w katedrze św. Piotra i Pawła w Katowicach msza żałobna za duszę Zmarłego. Odprawi ją ks. biskup sufragan dr. Bromboszcz.

— **ROZPOCZĘCIE WYKŁADÓW O AKCJI KATOLICKIEJ.** Staraniem DIAK. rozpocznie się w poniedziałek, 14 b. m. w Katowicach, o godz. 19-tej — w sali zebrań przy ul. Piłsudskiego 20, nowy cykl wykładów dyskusyjnych dla słuchaczy Akcji katolickiej.

— **NA UBOGICH „CARITASU“.** P. inżynier Leopold Szefer, generalny dyrektor Sp. Akc. „Lignoza“ złożył na ubogich „Caritasu“ kwotę 500 zł. (piećset złotych), zamiast ogłoszeń i powiadomień o śmierci jego matki, ś. p. Aleksandry z Martynowiczów Szeferowej. Katowicki Okrąg „Caritas“ składa w imieniu ubogich szlachetnemu Ofiarodawcy jak najserdeczniejsze Bóg zapłać.

— **Z SĄDOWNICTWA.** Z dniem dzisiejszym objął urządowanie przy Sądzie Okręgowym Karnym w Katowicach sędzia dr. Bernacki, pełniący dotychczas funkcję przy Sądzie Okręgowym w Cieszynie. Sędzia dr. Górka przeniesiony został z Sądu Okręgowego Karnego do Sądu Okręgowego Cywilnego w Katowicach. (h)

— **O URLOPY TURNUSOWE.** W najbliższych dniach odbędą się u zastępcy komisarza demobilizacyjnego, inspektora Seroki, konferencje w sprawie wniosków o zezwolenie na urlopy turnusowe, złożonych przez zarządy hut „Batory“ i „Piłsudski“.

— **WSTRZĄS W KOPALNI.** Dn. 8 bm. wieczorem w podziemiach kopalni „Ferdynand“ w Katowicach nastąpił wstrząs (tąpnięcie) na jednym z chodników. Wstrząs pociągnął za sobą oberwanie się zwalów węglowych, które przysypały 29-cio letniego górnika Rudolfa Kempnego. Doznał on złamania kręgosłupa. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

— **O UREGULOWANIE RUCHU KOŁOWEGO W MYSŁOWICACH.** Na skutek dużego ruchu kołowego, na ul. Krakowskiej w Mysłowicach, dochodzi często do mniej lub więcej tragicznych zderzeń i nieporozumień. Podobny wypadek zdarzył się 7 bm. Pożądane byłoby, by magistrat wydał odpowiednie zarządzenie w sprawie uregulowania ruchu kołowego na ul. Krakowskiej wogóle, a koło Targowicy w szczególności. (K)

— **NOWE KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE.** Komunalna Kasa Oszczędności w Mysłowicach zaprowadziła nowe estetyczne książki oszczędności dla swoich klientów, mniejsze i wygodniejsze znacznie od dotychczasowych.

— **OBNIŻKA KOMORNEGO W DOMACH MIEJSKICH W MYSŁOWICACH.** W związku z mającą nastąpić obniżką procentów od kapitału wkładowego do budowy mieszkań, Magistrat m. Mysłowic ma w najbliższym czasie opracować nowy projekt ustalenia komornego za mieszkania w domach miejskich, zależnie od wysokości i objętości mieszkań. Obniżka cen za mieszkania w domach miejskich wyniesie podobno do 30 proc. (K)

— **RADA NADZORCZA NA TARGOWICY W MYSŁOWICACH.** W dniu 7 bm. na Targowicy w Mysłowicach Rada Nadzorcza Targowicy w związku ze znaną aferą mięsną przeprowadziła rewizję ksiąg. Wyniki kontroli Rady są trzymane w ścisłej tajemnicy. (K)

— **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W MYSŁOWICACH.** Ze względu na rozszerzenie się afery mięsnej, posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dopiero wtenczas, gdy sprawa ta zostanie wyjaśniona. Wobec tego posiedzenie, zapowiedziane na 10 b. m. nie odbędzie się.

— **ZAMKNIĘCIE BIURA PORAD.** Dyrekcja Policji w Chorzowie ukarała Markusa Lichtmana za niedbale i niezgodnie z przepisami prowadzenie biura pisania podań grzywną 600 zł. Niezależnie od tego, Dyrekcja Policji zarządziła zamknięcie lokalu biura.

— **DZIEŃ KWIATKA W PIEKARACH ŚL.** Staraniem Stow. Wincetek urządzono w niedzielę w Piekarach Śl. „dzień kwiatka“. Cały dochód z tej imprezy przeznaczony został na biednych. (Zo)

— **KONCERT WOKALNO-MUZYKALNY W PANEWNIKU.** W niedzielę, 13 października o godz. 19 odbędzie się w Domu Związkowym w Panewniku koncert, którego wykonawcami będą lubiani artyści pp. Antoni i Karol Szankrowie (skrzypce i fortepian) — utalentowany tenor p. Feliks Mathea oraz znany katowicki chór „ECHO“ pod batutą p. Kazimierza Majerana. W programie utwory czołowych kompozytorów.

— **TARG NA BYDŁO W MIKOŁOWIE.** Następný targ na bydło i konie odbędzie się w Mikołowie w środę, dnia 16 bm., zaś jarmark kramny w czwartek, dnia 24 bm.

— **75-LECIE I POSWIECENIE SZTANDARU III. ZAKONU ŚW. FRANCISZKA W CHORZOWIE III.** Trzeci Zakon św. Franciszka w Chorzowie III. obchodzi w niedzielę, 13 b. m. 75-letnie swego istnienia, połączone z poświęce-

niem nowego sztandaru. Program uroczystości: godz. 10,15 wymarsz z ogrodu Katol. Domu Związkowego; godz. 10,30 nabożeństwo, kazanie, poświęcenie sztandaru i powrót do ogrodu; godz. 15 nieszpory i o godz. 16-tej akademja franciszkańska w sali Katol. Domu Związkowego — z bardzo urozmaiconym programem.

— **SKUTKI KAWALERSKIEJ JAZDY.** Na szosie wodzisławskiej w Niedobczycach, pow. Rybnik, jechał na rowerze Paweł Palec, przyczem zerwał mu się łańcuch u roweru. Palec stracił równowagę i najechał na drzewo przydrożne, przyczem doznał ciężkiego okaleczenia głowy i w stanie nieprzytomnym odwieziony został do szpitala św. Juljusza w Rybniku. (B)

— **ZŁODZIEJKI KIESZONKOWE.** Do składu manufaktury Brunona Hajdzika w Rydułtowach przyszła po zakupy Otylja Stańkówna. W czasie tym skradziono jej portfel z zawartością 4,15 zł. Po chwili zauważyła ona brak portfela i zwróciła się do właściciela składu, aby zarządził rewizję. Podczas rewizji zauważono, że jedna z kupujących pieniądze podrzuciła między towar. Zawezwana policja przeprowadziła rewizję u dwóch wskazanych kobiet i sporządziła doniesienie karne na niejaką W. i P. (B)

— **POŚWIECENIE SZTANDARU MĘŻÓW W BOGUSZOWICACH.** Oddział mężów katolickich w Boguszowicach obchodzi w niedzielę, 13 b. m. uroczystość poświęcenia sztandaru. W

bieżącym roku śląscy mężowie katolicy poświęcili już około 10 sztandarów. (I)

— **POŻAR W TARN. GÓRACH.** W rzeczywistości Erwina Ochmana w Tarn. Górach (ul. Krakowska 11) wybuchł w dniu 5 bm. pożar wskutek zapalenia się belki przy kominie. Dzięki natychmiastowemu przybyciu straży pożarnej, ogień zdolano zlokalizować. Szkoda wynosi 500 złotych. (Zo)

— **BÓJKA W BARAKACH.** W barakach miejskich w Tarn. Górach doszło 6 bm. pomiędzy trzema lokatorami do bójki, w toku której ciężko pobity został Jan Stółka, tak, iż musiano go odstawić do szpitala. (Zo)

Zwłoki w basenie kopalni Spółki Gieschego

We wtorek popoł. znalazło dwóch mieszkalców Szopienic Ernest Orszulik i Herman Gnerych w basenie Spółki „Giesche“, obok hałdy hut „Bernarda“ w Szopienicach, zwłoki jakiegoś topielca. Było to ciało mężczyzny, około lat 30, dość przyzwoicie ubranego, bez żadnych

dokumentów. Na prawej ręce ma wyta-
tuowany herb m. Warszawy.

Przywołany na miejsce lekarz stwierdził, że topielec znajdował się w wodzie już od 24 godzin. Narazie nie stwierdzono, czy chodzi tu o samobójstwo, czy też o zbrodnię. Trupa odstawiono do kostnicy szpitala gminnego w Szopienicach.

Nie spowodował śmierci ojca

W związku z naszą wiadomością o spowodowaniu śmierci śp. Alfonsa Wiczorka z Rydułtów, pow. Rybnik, przez syna, Maksymiljana, prosi nas p. Maksymilian W. o wyjaśnienie, że dochodzenia policyjne wykazały zupełną niewinność jego w tym wypadku.

Zycie organizacyjne

• **ZW. ABSOLWENTÓW SZKÓŁ GÓRN. W KATOWICACH**

W niedzielę, 13 bm. odbędzie się na sali hotelu „Hospic“ w Katowicach o godz. 10-tej rano zebranie członków oraz mężów zaufania Pol. Zw. Absolw. Szkół Gór. Koleżów oraz sympatyków z kopalni zagłębia polskiego zaprasza się, celem omówienia spraw organizacyjnych

Zbrodnia pijanego ślusarza**Nożem zakłuł 15-letnią druchnę**

W środę rano doszło w Zgodzie, pod Świętochłowicami do tragicznego zajścia. U jednej z rodzin odbywała się we wtorek uroczysta weselna, na którą przybyli m. in. 26-letni ślusarz Alojzy Kęnski z Świętochłowic (Długa 56) wraz z 15-letnią Anną Koziołówną ze Zgody (Kolonja Drzymały 8), którzy następnie wraz z innymi gośćmi udali się do jednej z restauracji w Świętochłowicach na zabawę ta-

Wczesnym rankiem, kiedy zabawa miała się ku końcowi, Kęnski odprowa-

dził Koziołównę do domu w Zgodzie. W chwili, gdy młodzież znajdowali się na drodze polnej pomiędzy hutami „Falwa“ i „Zgoda“ doszło pomiędzy nimi do ostrej sprzeczki, w czasie której Kęnski wy dobył nóż, z którym rzucił się na swą towarzyszkę. Koziołówna otrzymała kilka bardzo niebezpiecznych ran na szyi, klatce piersiowej i rękach. Ciężko ranna znaleziona została przez przechodniów i odstawiona do szpitala hutniczego w Świętochłowicach, gdzie ordynujący lekarz o-

rzekł, iż jest mało nadziei utrzymania Koziołówny przy życiu.

Kęnski zbiegł po swym niepoczytalnym czynie w nieznany kierunku i ukrywa się przed ścigającą go policją.

Wypadek ten wywarł na mieszkańcach Zgody wielkie wrażenie. Ponieważ ciężko ranna Koziołówna nie jest w stanie nic zeznać, oraz nie przytrzymało jeszcze zbrodniarza, nie można było ustalić, co było bezpośrednim powodem tajemniczego zajścia.

Program Radiowy

CZWARTEK, 10 PAŹDZIERNIKA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Poranek dla młodzieży szkół powszechnych. 13.00 W. A. Mozart: Koncert skrzypcowy es-Dur. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Płyty. 15.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 Piosenki. 15.45 Trio balalajkowe. 16.00 „Cala Polska śpiewa” — dla dzieci. 16.15 Płyty. 16.45 „Cala Polska śpiewa”. 17.00 Dzieje socjalizmu w Polsce. 17.15 Płyty. 18.00 Recital wiolonczelowy. 18.30 „Syn Marnotrawny” — ks. dr. Bolesław Rośniński. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Utwory Jana Straussa. 21.00 Słuchowisko p. t.: „Tempo — tempo”. 21.25 Nasze pieśni. 22.00 Utwory Karola Szymanowskiego. 22.30 Płyty.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Aud. poranna. 12.15 Koncert dla młodzieży szkół powsz. z Poznania. 13.00 Koncert skrzypcowy. 15.30 Piosenki z Torunia. 15.45 Trio balalajkowe. 16.00 Opowiadanie dla dzieci. 16.15 Koncert popołudniowy. 16.45 „Cala Polska śpiewa”. Koncert z Krakowa. 17.15 Muzyka lekka (płyty). 18.00 Recital wiolonczelowy. 18.45 Płyty. 20.00 Utwory Jana Straussa. 21.00 Powszechny Teatr Woybraźni nada słuchowisko oryginalne. 22.00 Recital fortepianowy z Krakowa. 22.30—23.30 Muzyka taneczna.

Kraków (293,5 m) 6.30 Aud. poranna z Warsz. 12.03 Transm. z Warsz. i Poznania 13.00 Duety operowe z płyt. 13.30 Koncert z płyt. 15.30 Transm. z Torunia. 15.45 Transm. z Warsz. 16.45 „Cala Polska śpiewa”, koncert chóru mieszanego. 17.15 Koncert kameralny. 17.35 Utwory Mozarta, płyty. 18.45 Piosenki z płyt. 19.40 Transm. z Warsz. 22.00 Recital fortepianowy. 22.30 Koncert z płyt. 23.05 Muzyka taneczna.

Poznań (345,6 m) 6.30 Transm. z Warsz. 12.15 Poranek dla młodzieży szkół powszechnych. 13.30 „Rozmaitości”. płyty. 15.25 Transm. z Warsz. i Torunia. 15.45 Transm. z Warsz. 16.45 Transm. z Krakowa i Warsz. 17.15 Uwertury do oper komicznych (płyty). 18.45 Płyty. 19.40—22.00 Transm. z Warsz. 22.00 Transm. z Krakowa. 22.30 Muzyka taneczna.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 17.00, 20.10. Mediolan (221,1 m) godz. 13.05, 17.05, 20.40, 22.15. Praga (470,2 m) godz. 11.00, 16.10, 19.30, 21.15. Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 16.05, 19.20, 22.10. Budapeszt (550,5 m) godz. 13.40, 17.40, 20.10, 21.35.

PIĄTEK, 11 PAŹDZIERNIKA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Audycja dla dzieci starszych z Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego. 12.40 Zespół salonowy. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.35 Płyty. 15.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 Pieśń górnicze ludowe w wyk. Chóru Męskiego im. Moniuszki w Janowie — Nikiszowcu pod dyr. Wojciecha Bywacza. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert 17.00 Odozbyt o Stefanie Czarnieckim. 17.20 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Mendelssohn-Bartholdy: Kwintet op. 12 na 2 skrzypce, 2 altówki i wiolonczelę. 18.30 „Tobie — Matko” — opowiadanie wygl. Jerzy Langman. 19.00 Porady radiotechniczne. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.10 Koncert orkiestry. 21.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Płyty. 23.05 Płyty.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Koncert zespołu salonowego. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 17.20 Koncert solistów. 18.45 Muzyka lekka. 20.10 „Egzotyczne nastroje”. Koncert orkiestry. 21.15 „Opera, operetki i film”. Koncert. 22.30—23.30 Muzyka taneczna (płyty).

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warsz. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.35 Popularny koncert południowy. 15.30 Muzyka fortepianowa z płyt. 16.00 Transm. ze Lwowa i Warsz. 18.00 Koncert kameralny. 18.45 Piosenki (płyty). 19.40—22.30 Transm. z Warsz. 22.30 Muzyka lekka z płyt. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Poznań (345,6 m) 6.30 Aud. poranna z Warsz. 12.03 Transm. z Warsz. 13.35 Muzyka lekka (płyty). 15.25 Transm. z Warsz. 16.00 Transmisja ze Lwowa. 16.45 Transm. z Warsz. 18.45 Arie operowe. 19.40—22.30 Transmisja z Warsz. 22.30—23.30 Muzyka taneczna (płyty).

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 17.00, 22.30. Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 17.05, 19.15, 20.30. Praga (470,2 m) godz. 11.00, 16.10, 20.05, 22.15. Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 16.15, 19.25, 22.35. Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.30, 19.30, 22.15.

Sprostowanie

W związku z naszą wiadomością w nr. 3944 z dnia 5 bm. p. t. „W przededniu sensacyjnego procesu o fałszowanie ksiąg”, proszeni jesteśmy na zasadzie ustawy prasowej o umieszczenie następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, ażeby w najbliższych dniach odbyć się miał proces karny przeciwko inż. Gustawowi Różyckiemu, jak również nieprawdą jest, by wyznaczona była jakakolwiek rozprawa karna przeciwko inż. Gustawowi Różyckiemu.”

Pod kołami kolejki kopalnianej

We wtorek przedpł. dostał się pod koła kolejki kopalnianej, przy nieostrożnym wskakiwaniu na jeden z wagoników na hałdzie obok szybu „Mina” w Szopienicach 16-letni Jerzy Hancy, tamże zamieszkały, przy ul. Moniuszki 17. Nieśczęśliwy chłopak doznał zgniecenia lewej nogi i w stanie groźnym przewieziony został do szpitala św. Karola w Szopienicach.

Śląskie targi na drzewka

Tradycyjny, doroczny jesienny targ na drzewka otwarty zostanie w Katowicach w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 11-tej przed południem. Szósty zrzędu targ na drzewka, zorganizowany przez Śląską Izbę Rolniczą na terenie ogrodu Katedry Śś. Piotra i Pawła, przedstawi społeczeń-

stwu dorobek szkółkarstwa polskiego. Wśród wszelkich gałęzi ogrodniczych w Polsce stoją szkółkarstwo najwyższej. Drzewka polskie wyrobiły sobie już uznanie i zagranicą. Toteż gorąco zalecić można nabywanie drzewek owocowych u ogrodników-szkółkarzy na targu w Katowicach. Drzewka są zdrowe, tanie, silne, a nabywcy zakupują towar po zobaczeniu go, przyczem podkreślić należy, że kupują go z pierwszej ręki. Szkółki drzew są kontrolowane na zdrowotność i sprzedają wyłącznie tylko odmiany, przeznaczone dla Województwa Śląskiego i okolic pokrewnych. Czytelnikom naszym polecamy zwiedzenie VI Śląskiego Targu na Drzewka.

Z sali sądowej

Stary ks. Pszczyński oskarża syna o hulaszczy tryb życia

Przed Wydziałem Cywilnym Sądu Okręgowego w Katowicach toczyły się w środę dwa ciekawe procesy w sprawach rodziny ks. Pszczyńskiego.

W pierwszym wypadku rozpatrywaną była skarga hr. Bolka Hochberga, zamieszkałego obecnie w Monachjum i domagającego się od ojca wypłacania renty miesięcznej w wysokości 6.000 zł. W motywach skargi syn podał, że płaconą mu przez ojca dotychczasowa renta miesięczna w wysokości 1500 marek niem. jest niewystarczająca.

W odpowiedzi na tę skargę stary ks. Pszczyński skierował list do Sądu Okr., donosząc, że znajduje się obecnie w bardzo trudnych warunkach finansowych. Posiada on wprawdzie zamek w Fuer-

stenstein, lecz dochód z zamku składa się jedynie z pieniędzy za bilety przy zwiedzaniu zamku przez turystów. Utrzymuje on jedynie jednego służącego, a skarżący go syn prowadzi hulaszczy tryb życia.

Po wysłuchaniu stron, zastąpionych przez adwokatów katowickich, sąd odrzucił skargę Bolka Hochberga.

Druga rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych i dotyczyła wniosku starego ks. Pszczyńskiego o unieważnienie przez władze polskie drugiego małżeństwa z arystokratką hiszpańską, obecną żoną najmłodszego syna, księcia Bolka. Sąd odrzucił rozprawę i zapowiedział ogłoszenie wyroku w dniu 16 bież. mies.

łożonych i proszą o uwolnienie ich od nałożonych na nich grzywien. Zeznania oskarżonych potwierdził w zupełności zarządca przymusowy lasów ks. Pszczyńskiego inż. Dobrowolski.

W wyniku rozprawy Sąd uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary. Inny obrót wzięła sprawa z dr. Kozdoń. Twierdził on, że i on nie kierował się złą wolą, a spełniał jedynie polecenia zwierzchnika swego dr. Majora z Urzędu Leśniczego, omawiając z nim każdorazowo kwestię nadplanowego wyrębu lasów. W końcu swej obrony dr. Kozdoń wnosil o przesłuchanie dr. Majora, obecnie zamieszkałego w Niemczech.

Sąd przyjął pod uwagę, iż osk. dr. Kozdoń działał z polecenia swej władzy przełożonej, zmniejszył orzeczenie karne Starostwa pszczyńskiego i skazał go na grzywnę w wysokości 200 zł. z zamianą na dwa tygodnie aresztu. (h)

Komuniści na ławie oskarżonych

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Rybniku zasiadli we wtorek robotnicy: Wincenty Swierczyzna z Lipin, Józef Wiśniewski z Wodzisławia, Jan Czapała z Rybnika, oraz Emil Sosna z Wodzisławia. Oskarżeni prowadzili w kwietniu, maju, czerwcu br. na terenie powiatów rybnickiego i pszczyńskiego obszerną akcję komunistyczną, organizując komórki komunistyczne i tajne zebrania. Oprócz tego rozdawali ulotki komunistyczne, a w dn. 1 maja wywiesili w kilku miejscowościach plachty komunistyczne. Sąd skazał każdego z nich na 1 rok więzienia i utratę praw obywatelskich na 5 lat. (B)

Konkurs zaprzęgów cywilnych

Komitet przy Śląskiej Izbie Rolniczej urządza w niedzielę, 13-go października o godz. 9-tej w Katowicach na placu pomiędzy Parkiem Kościuszką i ogrodami szreberowskimi, konkurs zaprzęgów cywilnych a mianowicie: 1) Konkurs zaprzęgów wyjazdowych, jednokonnym, parokonnym lub czwórkowym. 2) Jazde z przeszkodami (dla zaprzęgów gospodarczych) i 3) Konkurs zaprzęgów ciężarowych.

W konkursie I podlegają ocenie: a) konie, (budowa, zestawienie, pielęgnacja, kucie), b) pojazd (budowa, stan, konserwacja), c) uprząż, budowa, stan, dostosowanie.

W konkursie II próba polega na przejechaniu trasy wytyczonej. Długość około 1 klm. tempo: stępa i klusem.

W konkursie III próba polega na przebyciu jaknajwiększej przestrzeni przy stopniowym zwiększeniu obciążenia wozu.

Zgłoszenia do konkursu przyjmuje Śląska Izba Rolnicza, Katowice, Ligonja 36, do dnia 12 października godz. 18-ta. Nagrody na konkursach będą pieniężne.

Kradł żyto i uwrzł palec

Z sali sądowej w Rybniku

We wtorek przed Sądem Okręgowym w Rybniku zasiadli na ławie oskarżonych Franciszek Wewióra, Franciszek Modła, obaj z Rybnika i Jan Stawek z Chwałowic, którzy odpowiadali za systematyczną kradzież żyta na szkodę handlarza zboża, p. Grzonki z Rybnika. Sprawcy skradli o gółem 5000 kg. zboża i 70 próżnych worków.

W nocy na 2 lipca br. zauważyli stróż nocni kręcących się koło składnicy

złodziei. Po wszczęciu alarmu przez stróża, Modła zbiegł, zaś Wewióra rzucił się z nożem w rękę na stróżów i zadał im kilka ciężkich ran. Jednemu ze stróżów ugrzł palec u lewej ręki. Sąd skazał Wewiórę na 4 lata więzienia i umieszczenie go po odciernieniu kary w domu poprawczym, Modłę zaś na 9 miesięcy, a Stawka na 6 miesięcy więzienia. Ostatnim dwóm oskarżonym sąd zawiesił karę na 4 lata. (B)

O gospodarce leśnej u księcia Pszczyńskiego

Rozprawa sądowa w Katowicach

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbyła się w dniu wczorajszym niedzielnia i interesująca rozprawa, przedmiotem której była nieplanowa gospodarka leśna w lasach ks. Pszczyńskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadło mianowicie kilku leśniczych, oraz jeden nadleśniczy ks. Pszczyńskiego, aby odpowiadać za wykroczenia przeciwko ustawie o ochronie lasów. Tło tej rozprawy jest następujące:

W roku bieżącym Śl. Urząd Wojewódzki stwierdził, iż zarząd lasów ks. Pszczyńskiego przekroczył w roku 1934 plan wyrębu drzewa, zatwierdzony przez Urząd Wojewódzki i bezprawnie zezwolił do cięcia drzewa, nieobjętego planem. W związku z tem Starostwo w Pszczyźnie wymierzyło orzeczeniem karnym stosunkowo bardzo wysokie kary pieniężne i to od 5 do 10 tys. z zamianą na areszt leśniczym: Erhardowi Markowi, Oelschlaegerowi Wiktorowi, Guenterowi Lochmanowi i Ernestowi Rengertowi, zaś nadleśniczemu dr. Kozdońowi z Żwakowa 46 tys. zł., jako winnym

kierownikom gospodarki leśnej. Wszyscy ukarani wnieśli jednakże przeciwko orzeczeniom odwołanie, tak że sprawa oparła się o Sąd.

Według twierdzeń ukaranych leśniczych Starostwo w Pszczyźnie nie uwzględniło okoliczności, że leśniczy wykonują jedynie zlecenia i rozkazy swych przełożonych, tj. nadleśniczych i lustratora lasów. Na czele zarządu lasów ks. Pszczyńskiego stoi bowiem lustrator lasów, który kieruje całą gospodarką leśną. Jeżeli chodzi o cięcie lasów, to odpowiedni rozkaz wychodzi od lustratora przez odnośnych nadleśniczych, a takiemu rozkazowi nie może sprzeciwiać się ani nadleśniczy, ani leśniczy. Nie może leśniczy rozkazu takiego również kwestionować, bo nie może przypuszczać, że kierownictwo domaga się od niego cięcia niedozwolonego. Gdyby zatem zachodził niedozwolony wyręb lasu, to — zdaniem leśniczych — odpowiadać powinien przedewszystkiem zarząd lasów, albo nadleśniczy, któremu podlegają. Ukarani leśniczy powoływali się na swych prze-

Strzały na zabawie tanecznej

w Markłowicach Dolnych

Dnia 7 bm. cicha wioska Markłowice Dolne, w pow. rybnickim, była terenem krwawej strzelaniny na odbywającej się w tym dniu zabawie tanecznej w gospodzie Kubicy.

Pomiędzy Maksymilianem Mrózkim z Radlina, a Stanisławem Fójcikiem z Markłowic doszło na sali tanecznej do kłótni o tancerkę. Do kłótni tej przylączył się Walenty Szypuła z Markłowic który stanął po stronie Mrózka. Wkrótce kłótnia zamieniła się w bójkę, która przeniosła się z sali tanecznej na ulicę. W

trakcie bójki Mrózek dobył błyskawicznie rewolwer z kieszeni i zaczął strzelać przed siebie. Śmutki strzelaniny okazały się fatalne.

Na placu pozostał Stanisław Fójcik z przestrzelonym brzuchem, oraz kolega jego, Franciszek Benesz, któremu kula ugrzęzła w obojczyku. Mrózek, widząc skutki strzelaniny, zbiegł. Obydwu rannych odstawiono natychmiast do szpitala powiatowego w Wodzisławiu, gdzie poddano ich operacji. Stan Fójcika jest bardzo ciężki i lekarze mają małą nadzie-

ję utrzymania go przy życiu. Dnia 8 bm. Fójcik odzyskał przytomność i został przesłuchany przez sędziego Skatilę z Sądu Grodzkiego w Wodzisławiu. W czasie pościgu zdolano przytrzymać Mrózka i jego towarzysza Szypułę, których po przesłuchaniu odstawiono do więzienia Sądu Grodzkiego w Wodzisławiu. Wyątek powyższy wywołał wstrząsające wrażenie w Markłowicach i jest żywo komentowany przez tamtejszą ludność. (r)

Z frontu pracy w Zagłębiu

Robotnicy w walce o swe prace

Strajk robotników na kop. „Jakób” został wczoraj zlikwidowany. Delegacja strajkujących przyjęta została przez inspektora pracy, który wytłumaczył im,

że winni podjąć pracę i zaczekać na decyzję władz centralnych. W sprawie projektu robotników „Jakóba”, którzy chcą zlikwidować Kasę Bracka, a pieniędzmi

podzielić się, wysłany został przez inspektora pracy list do Ministra Opieki Społecznej, jednak dotąd odpowiedzi niema.

Rozgoryczenie w fabryce Zieleniewskiego

Wśród robotników fabryki Zieleniewskiego w Dąbrowie panuje wielkie rozgoryczenie, z powodu projektowanej obniżki. W dniu wczorajszym Z. Z. Z. prowadził pertraktacje z dyrektorem, których wynik nie jest znany. Robotnicy domagają się jasnego określenia sytuacji i przeprowadzenia już obecnie zaszeregowania ich do odpowiednich kategorii płac. Właściciel wzbrania się przed tem,

bo mając podpisaną zgodę na obniżkę, dokona jej tak, jak mu to będzie wygodnie. Robotnicy pod żadnym pozorem nie chcą uznać stawki robotnika „placowego” 2,80 zł., jaka dotąd w fabryce nie była znana.

Dziś, w sprawie tej ma interwenjować inspektor pracy. Strajk trwa nadal, przy czym w pierwszym dniu robotnicy pozostawali w fabryce.

O urlopy w fabryce „Olkusz”

Robotnicy fabryki „Olkusz” czują się pokrzywdzeni wynagrodzeniem za należne im urlopy wypoczynkowe. Zarząd fabryki wadliwie oblicza należności, to też interwenjował w tej sprawie zwa-

zek zaw. Dziś, w czwartek w sprawie tej, na miejscu w Olkuszu odbędzie się konferencja, w której z ramienia robotników występować będzie sekr. Angier.

Na „Florze”

Po kilkugodzinnym strajku robotników na „Florze” w Dąbrowie, zatrudnionych u przedsiębiorcy Przybylskiego, robotnicy, otrzymawszy zapewnienie wypłacenia im zaliczki pracę podjęli. Gdy jednak we wtorek pieniędzy nie otrzymali, zgromadzili się w kopalni i demonstrowali

swe niezadowolenie. Jeszcze raz zdolano ich uspokoić obietnicą wypłacenia należności w dniu 9 bm., to też pracę podjęli.

Jak widać z tego, robotnicy nasi są b. cierpliwi i wyrozumiali, jednak nie można przeciągać struny.

ŚMIAŁE NAJŚCIE NA DOM

Napastnicy zdemolowali mieszkanie

W nocy na poniedziałek dokonano śmiałego najścia na mieszkanie rolnika Pacwy w kolonii Piaseczki, pod Imielinem, w pow. pszczyńskim. Około godz. 24 przybyło pod mieszkanie rolnika 6 osobników, którzy zdemolowali drzwi mieszkania, a następnie wdarli się do wnętrza. Znajdujący się w mieszkaniu członkowie rodziny Pacwy musieli uchodzić przed opryskami.

W mieszkaniu pozostało jedynie 2-ch młodych mężczyzn, którzy bawili u Pacwy w gościnie. Napastnicy jednemu z nich zdarli ubranie, poczem zdemolowali urządzenie mieszkaniowe oraz skradli niektóre przedmioty oraz 18 zł. w gotówce, poczem zbiegli w nieznanym kierunku.

Powiadomiona policja przytrzymała sprawców napadu, którymi okazali się: bracia Józef, Sylwester i Wiktor St., Ludwik M., Augustyn P. i Jan S., wszyscy z Imielina. Odstawiono ich do więzienia. Policja prowadzi dochodzenia w celu ustalenia, czy chodzi tu o napad rabunkowy, czy też o porachunkę osobistą.

Strajk tramwajarzy w Zagłębiu

Przerwy w ruchu nie było

Wczoraj w Zagłębiu wybuchł strajk tramwajarzy, którzy domagają się od dyrekcji cofnięcia zarządzenia o zwolnieniu dwóch ich kolegów. Ponieważ pertraktacje nie doprowadziły do porozumienia, na zebraniu, odbytym w nocy na środę, pracownicy proklamowali strajk. Ruch

tramwajowy odbywał się jednakże prawieże normalnie, bo dyrekcja uruchomiła 8 elektrowozów, prowadzonych przez kontrolerów i urzędników biurowych. Nie kursowały jedynie wozy na linię do huty Miłowice.

Przebieg strajku jest spokojny.

Niebezpieczny Pająk z Komorowic

skazany na miesiąc aresztu

Robotnik, Pająk Franciszek, lat 29, zam. w Komorowicach, pow. bielskiego, poprzednio już karany, podejrzwał małżonkę swą, Marię, o zdradę i dlatego czuł wielką nienawiść do jej rzekomego adoratora, Engelberta Oskara, zamieszkałego w tej samej miejscowości. Nie namyślając się długo, postanowił zabić swego mniemanego konkurenta. W tym celu wybrał się 12 marca br. na poszukiwanie zniechęconego Engelberta. Trzy razy zawitał do jego mieszkania i wobec tam znajdujących się rodziców poszukiwanego zdradził swój plan. Kiedy wracający do domu Engelbert dowiedział się o zamiarach Pajaka, zgłosił o tem policji. Poszukiwany teraz Pająk po niedługim czasie wpadł w ręce policji, a przy aresztowa-

waniu jego wyszło na jaw, że w młodzieńczości wywarł swą złość na swej żonie, którą tak dotkliwie pobił, że czempredziej musiała uciekać do swoich rodziców. Z aresztowanym spisano następnie protokół, a ponieważ prosił i solennie obiecał zaniechać swego zamiaru wobec Engelberta, jak również dalszego bicia swej żony, puszczono go na wolność, a sprawę skierowano do sądu.

Podczas rozprawy sądowej przed Sądem Grodzkim w Białej oskarżony Pająk przyznał się częściowo tylko do winy, resztę zaś udowodnili mu świadkowie, przesłuchani pod przysięgą. Sąd skazał mściwego i niebezpiecznego Pajaka na miesiąc bezwzględego aresztu. (p)

Przykre perypetje p. Smółkowej

Smółkowa Agnieszka z Bystrej, pow. Biała, chcąc zabezpieczyć się na porę zimową, przyjęła w miesiącach letnich u siebie kilku letników. Ponieważ jeden z gości narzekał, że światło naftowe szkodzi mu na oczy, sprytna gosposia powzięła plan zapobiegawczy temu złu. Ponieważ z lepszych czasów posiadała jeszcze w swoim mieszkaniu przewody elektryczne, jak również i lampy, szybko przyłączyła druciki do przewodów swego sąsiada, fryzjera, Wojtyłaka Władysława i śmiało korzystała z energii elektrycznej na rachunek poczciwego i o niczem niewiedzącego sąsiada. Poszkodowany fryzjer zdziwił się niemało kiedy mu zaprezentowano o wiele wyższy, niż zwykle, rachunek za światło. Kiedy i w następnych miesiącach zapotrzebowanie prądu w zastraszający sposób wzrosło, rozpoczął badania przyczyny i wnet przekonał się, że ma subodbiornicę prądu.

Sprytna Smółkowa, znajdując się w roli oskarżonej przed Sądem Grodzkim w Białej, przyznała się ze skruchą do winy. Sąd, przyznając oskarżonej okoliczności łagodzące, skazał Smółkową na miesiąc aresztu, z warunkowym zawieszeniem kary na 2 lata. (p)

Król cyganów Michał Kwiek

pobił swych dwóch poddanych

Na stacji pogotowia ratunkowego w Krakowie zgłosili się mocno pokiereszowani dwaj Cyganie, Iwan Chorbasz, liczący 55 lat i Grzegorz Kwiek, liczący 44 lata. Pierwszy miał anę ciętą na czole, drugi — obrzek policzka, obrzek powiek itp. Jak zeznali, uraczył ich w ten sposób ich własny król, Michał Kwiek. Król Cyganów miał zażądać daniny w postaci beczki piwa, poddani odmówili. Król, rozgniewany, chwycił za sztylet i wyniósł bójkę. Obaj Cyganie byli podchmieleni, to też niewiadomo, czy ich opowiadania odpowiadają prawdzie. Niewątpliwie to bójki ustali policja, w której ręce przekazano obu pobitych Cyganów.

Kronika Beskidzka

REPERTUAR KIN:

BIELSKO. Rialto: „Sequoia”.

— „MILY” RESTAURATOR. Nikot Karolona z Bielska, zgłosiła policji, iż 5 bm. rodzina restauratora Hanaka, zam. w tym samym domu, wtargnęła do jej mieszkania i pobiła ją tak, że doznała uszkodzeń cielesnych. (p)

— WIZYTA ZŁODZIEL. — Po oderwaniu zamków dostali się złodzieje do sklepu Haroka Rudolfa w Bielsku, gdzie skradli garderobę męską i damską, wartości 650 zł. Poszkodowany jest ubezpieczony na wypadek kradzieży. (p)

— KOSZTOWNA ZGUBA. 3 blankiety wekslowe po 100 zł. z podpisami: Wojciechowski Stanisław, Bielsko, ul. Kościuszki 11 i Józef Chwastek, Ostrzeża się przed nabyciem tych weksli. (p)

— FATALNE SKUTKI BRAKU DOZORU NAD 3-LETNIEM DZIECKIEM. 3-letnia córka Karola i Marii Gluzów z Lipnika-Białej bawiła się na drodze publicznej, bez należytego nadzoru ze strony rodziców. Wskutek tego niedbalstwa, dziewczynka wpadła w pewnym momencie pod samochód B. A. z Katowic i doznała znacznych uszkodzeń ciała. Nie dość na tem, że rodzice mieli zmartwienie spowodowane nieszczęśliwym wypadkiem ukochanej córki, sporządzono na nich jeszcze akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Wadowicach z wnioskiem ukarania ich za brak nadzoru. Niech przykład ten będzie ostrzeżeniem dla rodziców, by nie pozostawiali dzieci bez opieki na drogach publicznych. (p)

Kronika Częstochowska

TEATR KAMERALNY W CZĘSTOCHOWIE.

Piątek: „Śluby panieńskie”.

KINA W CZĘSTOCHOWIE.

Luna: „Bengali”. Stylowy: „Sonata”. Eden: „Ostatni sygnał”. Podlasko: „Król Królów”. Atlantic: „Kuszenie szatana” i „Namiętni kochankowie”.

— SAMOBÓJSTWO. Dnia 5 bm. o godz. 11-tej przedpołudniem w lasku za podczęstochowską wsią Rędziny, popełnił samobójstwo przez powieszenie się, mieszkaniec tejże wsi Józef Kowalczyk, 17-letni młodzieniec. Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona.

— SŁUŻACA ZŁODZIEJKA. Służaca Janina Tomczyka, zam. przy ul. św. Barbary nr. 4 w Częstochowie, podająca się za Jadwigę Wyderka, a pochodząca rzek. z Herbów Śląskich, skradła Tomczykowi w ub. piątek z szafy 30 zł. gotówki i zbiegła w niewiadomym kierunku.

— ŁADNY SYNALIK. Częstochowianin, Józef Barski, zam. przy ul. Narutowicza 41, zawiadomił policję, że syn jego Jan Barski, 15-letni chłopiec, skradł mu z pod poduszki 100 zł. i gdzieś się skrył! Policja wszczęła śledztwo.

— ZWŁOKI STARCA W STRADOMCE. — W dniu 7 bm. o godz. 12 min. 30 z rzeki Stradomki obok mostu, przy ul. Narutowicza w Częstochowie wydobyto zwłoki 61-letniego starca Franciszka Jędrasa, zamieszkałego na Ostatnim Groszu. Przyczyna śmierci narazie nie ustalona.

Teatr, Estrada i Ekran

„MUZYKA NA ULICY”.

„Komedja muzyczna”, która w bardzo wielu wypadkach nie jest niczem innym, jak zamaskowana, stara operetka, zdobywa się coraz częściej na rzeczy istotnie mile i celne wdzięku, łącząc treść komedjową z lekką i dźwięczną muzyką, łatwo wpadającą w ucho. Takim nabytkiem repertuarowym okazał się w sezonie ubiegłym „Domek z kart”, obecnie zaś przygotowuje nasz Teatr równie piękna komedja muzyczna w przeróbce niezrównanego pod względem adaptowania obcych utworów i ożywiania ich rodzimą aktualnością, Hemara. Jestto popularny już od chwili wejścia na scenę warszawską, zabawny i pełen ruchu utwór tego typu „Muzyka na ulicy”.

Uchwycenie na gorącym uczynku tego charakterystycznego dla naszych kryzysowych czasów i stosunków. zjawiska, zarobkowania w czasie bezrobocia produkowaniem się nieraz nawet i wybitniejszych talentów muzycznych w grupach po kilka osób na ulicy, barwne tło żywa akcja, bardzo ciekawe i efektowne momenty, dno ruchu, wyborne postacie sceniczne, a wszystko okraszane miłą i melodyjną muzyką współczesną. — oto nieprzeciętne zalety najnowszej premjery Teatru Polskiego.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

CZWARTEK: g. 20 „Owalto, co się dzieje”. SOBOTA: g. 15,30 „Owalto, co się dzieje” (dla szkół).

g. 20 Przedstawienie sprzedane. NIEDZIELA: g. 11 Akademia „Sokoła”; g. 16 Przedstawienie dla „Sokoła”; g. 19 Przedstawienie sprzedane.

WTOREK: g. 20 „Koncert fortep. St. Niedzielskiego”.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

BYTOM: piątek, 11 b. m., g. 20 „Owalto, co się dzieje”.

RYBNIK: poniedział., 14 b. m., g. 19,45 „Owalto, co się dzieje”.

BIELSZOWICE: wtorek, 15 b. m., g. 19,45 „Krew-młaki”.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Vanessa”. Casino: „Miłostki”. Colosseum: „Wyspa skarbów”. Rialto: „Kocham wszystkie kobiety”. Union: „Jak w śłodmym niebie”.

CHORZÓW I. Apollo: „Mała matczoka”, „Kobieta szuka miłości” i „W królestwie zabawek”. Colosseum: „Dwie Joasie” i „Urojeni świat”.

SIEMIENOWICE. Apollo: „Świat się śmieje”. Rameralno: „Zemsta pana X” i „Poco pracować”.

MYSŁOWICE. Casino: „Powrót Frankenstein’a”. Odeon: „Mała matczoka”. Helios: „Noc cudów”.

KOPALNIA EMA. Helios: „Noc miłości” i „Dołna łtów”.

RUDA. Apollo: „Bokser i Dama” oraz tygodnik. MIKOŁÓW. Adria: „Viva Vila” z Wallace Beery.

RYBNIK. Helios: „Marzace usta” i „Parada rezerwistów”. Pałacy: „Szkarłatny kwiat”. Wesola komedja i Tygodnik Foxa. Apollo: „Powrót Frankenstein’a” i „Tygodnik Pat”.

CHROPACZÓW. Metropol: „Melodie cygańskie” i „Zbrodnia w Triludad”.

SZARLEJ. Apollo: „Krew wiedeńska” i „Mallbu”. TARN. GÓRY. Nowości: „Rodzina Rotezydów”.

LUBLINIEC. Apollo: „Kleopatra”.

KNURÓW. Śląskie: „Nowoczesny Robinson” i „Kandydat na mistrza”.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś Teatr Miejski gra przebojową komedję J. Devala p. t. „Towariszcz”. Początek przedstawienia o godz. 20,30. Ceny biletów od 25 gr.

Jutro, dnia 11 października Teatr Miejski gra doskonałą komedję J. Devala p. t. „Towariszcz”. Początek przedstawienia o godzinie 20,30. Ceny biletów od 25 groszy.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

BOSNOWIEC. Zagłębie: „Księżniczka Czardasza” Pałacy: „Folies Bergere”.

„CYRK STANIEWSKICH” (GŁÓWNY ODDZ.)

15 światowych atrakcyj z fakirem Blacamanem godz. 8,15 wiecz.

Wtorki, środy, soboty i niedziele: 2 przedstawienia godz. 4,30 popoł. i 8,15 wiecz.

Tajemniczy górnik na „Renardzie”

Przykładne ukaranie bezczelnego komunisty

Kop. hr. Renard w Sosnowcu była widownią nienobowanego dotąd w kronikach policyjnych wypadku.

Odkrycia, o którym chcemy pisać, dokonał portier kopalni. Zauważył on pewnego górnika, który od kilku dni przechodził przez portiernię i nie brał numerku. Ponieważ zdarza się czasem, że ktoś ma t. zw. „świętówkę” i numerku nie bierze, przeto portierowi nie nasuwały się żadne przypuszczenia co do osoby owego górnika, zwłascza, iż nosił on ubranie górnicze, lampkę górniczą, a nawet twarz miał powalaną węglem. Ponieważ jednak górnik ten przez kilka dni zrzędu nie brał numerku, portier zainteresował się nim wreszcie, chcąc stwierdzić czy należy on do załogi kopalni. W tym celu zatrzymał go i wdał się z nim w rozmowę. Po

kilku już słowach portier nie miał wątpliwości, że podejrzany górnik jest żydem, zdradzał go bowiem akcent, toteż oddał go w ręce dyżurującego na kopalni policjanta. Zasadniczą kwestją do rozwiązania było przedewszystkiem zagadkowe zjeżdżanie podejrzanego górnika na dół kopalni. Przeprowadzone w tym kierunku śledztwo dało rewelacyjne wyniki. Okazało się, że tajemniczym górnikiem był 22-letni Nuchym Wolf Chaba, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Dekiera 14. Wywiady i rewizje wyświetliły wkrótce, kim był Chaba i w jakim celu zjeżdżał on w podziemia.

Chaba był komunistą i zajmował w partii wysoki stanowisko. Był on technikiem komitetu okręgowego K. Z. M. P. i jako taki szerzy-

agitację wśród robotników na kopalni Renard, wykorzystując ich rozgoryczenie spowodowane instansyjnymi redukcjami i stosowaniem urlopów turnusowych. Dzięki działalności portjera wpadł on w ręce policji. Przeprowadzona u niego i jego siostry, 18-letniej Fajgi, rewizja, dała nadspodziewany materiał, obciążając obojga. Prócz stosów wszelakiego rodzaju bibuły komunistycznej, znaleziono około tysiąca bloczków M. O. R. P.

Chaba i jego siostra zostali osadzeni w więzieniu mysłowickim. Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się przeciwko nim rozprawa, która zakończyła się skazaniem Nuchyma Chaby na 4 lata z pozbawieniem praw na 8 lat, a siostry jego na półtora roku z pozbawieniem praw na 3 lata.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Amerykanie o brakach sportu europejskiego

Znany biegacz amerykański z czasów olimpiady w Sztokholmie w roku 1912, Meredith, obecnie trener lekkoatletyczny „Sparty” w Pradze czeskiej, wygłosił w niedzielę przed mikrofonem czeskiego radia, ciekawy odczyt na temat braków sportu europejskiego i przyczyn, które nie pozwalają krajom europejskim na posiadanie, takiej ilości doskonałych zawodników, jaką mają Stany Zjednoczone.

Zdaniem Meredith, główną winę ponoszą tu szkoły europejskie, stojące na daleko niższym poziomie od szkół amerykańskich, i to tak w dziedzinie wychowania umysłowego, jak i fizycznego. Amerykanin zna całą Europę, interesował się zagadnieniami wychowania fizycznego i sportu w szkołach europejskich i stwierdza, że w niektórych krajach sprawa jest zupełnie błędnie postawiona. Tylko zaprawianie młodzieży do sportu od wczesnej młodości może dać zastępy dobrych sportowców.

Szkoły amerykańskie mają specjalnych nauczycieli sportowych, boiska, sprzęt, zawody, które poziomem nie ustępują zawodom klubowym. Zabranięcia młodzieży szkolnej należenie do klubów, stosowane w niektórych państwach, nie byłoby tak szkodliwe,

gdyby same szkoły potrafiły postawić u siebie sport na odpowiednim poziomie.

Poruszając sprawy wyszkoleniowe w klubach europejskich, zauważa amerykański nauczyciel, że angażowanie trenerów przez związki nadrzędne, którzy objeżdżają kraj jest wysoce niecelowe. — Tylko trenerzy klubowi mogą dać gwarancję odpowiednich rezultatów pracy. Dopiero nielicznym jednostkom, reprezentującym bardzo wysoka klasę, można dawać nauczycieli-specjalistów, dla ostatecznego szlifowania zawodnika. Nie pochwała też Meredith obozów, tak modnych ostatnio w Europie, zwłaszcza w sportach indywidualnych. Wyrwyją one zawodnika z normalnego trybu życia, zmaszają do nadmiernej ilości pracy sportowej, co w konsekwencji szybko prowadzi do przemęczenia.

Uwagi te uważamy za zupełnie słuszne.

Sport kajakowy na olimpiadzie

Do czasów powojennych prowadził sport kajakowy żywot prawie niedostrzegalny, choć kajakowcy i kajakowe kluby były zarówno w Anglii, jak i Ameryce, Szwecji, Danii, Francji, Czechosłowacji, Austrii i Niemczech, choć używano łodzi eskimoskich i kanadyjskich. Daleko od miast i ich stadionów i trybun jechali kajakowcy po rzekach i jeziorach. Wyndziejono wędrowkę po wodach. Wprawdzie istniały już w roku 1914 zawody kajakowe, ale dopiero w roku 1923 sprawa przybrała poważny obrót.

W roku tym odbyły się w ramach międzynarodowych igrzysk w Göttingu w Szwecji zaw. z udziałem Skandynawów, Austriaków i Niemców. Pierwsze te powojenne regaty kajakowe, w których dominująca rolę odgrywał Szwedzi i Duńczycy, wpłynęły pomyślnie na dalszy rozwój tego sportu. Już

w następnym roku założono Międzynarodową Reprezentację Sportu Kajakowego (IRK) pod kierownictwem Rzeszy. Wszczęty został ożywiony kontakt międzynarodowy. Następnymi etapami rozwojowymi były międzynarodowe regaty kajakowe w Hamburgu i Travemünde (1924) i Poczdamie (1928). Uznanie jako sportu olimpijskiego stało się wielkim celem kajakowców. Ilość państw należących do międzynarodowego Związku, zwiększyła się z roku na rok, szerzyła się popularność sportu kajakowego. W r. 1923 jednoczył IRK już piętnaście państw. Mimo to odrzucił Międzynarodowy Komitet Olimpijski na kongresie w Wiedniu (na wiosnę 1933) przyjęcie sportu kajakowego do programu Igrzysk Olimpijskich 1936 roku.

W sierpniu tego samego roku, odbyły się na Mołdawie pod Pragę pierwsze mistrzostwa Europy. Ogromny sukces tej imprezy skłonił kajakowców do wznowienia starań w IRK w czasie kongresu w Atenach w 1934 r. Tym razem starania urwieczone zostały sukcesem.

Pod znakiem tego sukcesu odbyły się w sierpniu 1934 r. mistrzostwa Europy w Kopenhadze. Liczba członków IRK zwiększyła się do 18. Na wiosnę roku 1935 ustalony został program olimpijskich konkurencji kajakowych. Wybrano przytem 5 według zaprawy Międzynarodowego Związku najpopularniejszych konkurencji i unormowano wymiary poszczególnych gatunków kajaków. Istnieje w tym celu specjalna tabela kajakowa. W zawodach obowiązująca będzie naturalnie regulamin IRK.

Zawody rozgrywane będą na dwóch trasach: długiej i krótkiej. Pierwsza wyniesie 10.000 mtr., druga 1.000 mtr. Na dłuższej trasie odbędzie się pięć konkurencji, na krótszej cztery, oraz konkurencja pokazowa: czwórka. Według zmienionych ustaw Związku, startować może w każdej konkurencji tylko jedna obsada danej narodowości.

Zawody kajakowe na Olimpiadzie, odbędą się w Grünau, a więc na tym samym terenie, na którym toczyły się boje wiosłarze.

Pozostałe mecze ligowe

Kalendarzyk pozostałych meczów ligowych wygląda następująco:

13. 10. Wisła — Pogoń, Śląsk — Garbar-

nia, Legia — Cracovia, Warta — LKS, Ruch — Polonia.

20. 10. Polonia — Warta, Wisła — Ruch, LKS — Śląsk, Pogoń — Cracovia.

27. 10. LKS — Cracovia, Legia — Warszawianka, Wisła — Polonia, Pogoń — Śląsk, Ruch — Garbarnia.

3. 11. Śląsk — Warszawianka.

10. 11. Cracovia — Warta, Warszawianka — Ruch, Polonia — LKS, Wisła — Legia, Pogoń — Garbarnia.

17. 11. Ruch — Cracovia, Polonia — Śląsk, Wisła — LKS, Garbarnia — Legia, Warta — Pogoń.

24. 11. Wisła — Garbarnia.

1. 12. Warszawianka — Wisła.

Wydział Gier Ligi zastrzeżił sobie ewentualne przedstawienie kalendarzyka, jeśli chodzi o ostatnie dwie niedziele rozgrywek, w których po ustaleniu składu reprezentacji Polski na mecz z Rumunją możliwym jest wyznaczenie jeszcze zawodów ligowych.

Delegaci Okr. Urz. WF i PW. w Krakowie do związków okręg. w Krakowie i na Śląsku

Kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W. w Krakowie wyznaczył swych delegatów do poszczególnych związków sportowych na okrąg krakowski i śląski, przy czym delegatami na okrąg krakowski są: dla O. Z. P. N. p. Obrubański, dla OZLA. por. Wiciński, dla OZGS. i międzyklubowej komisji wioślarskiej p. Długoszewski, dla OZP. por. Pawlik, dla OZB. por. Brachacki, dla Zw. Kolarskiego kpt. Fofierko, dla OZN. kpt. Gotardowski, dla Małopolsko-Śląskiego Zw. Kajakowego p. Christoff, dla O. T-wa Gimn. „Sokół” — mgr. Dura.

Na okrąg śląski: dla OZPN. kpt. Komander, dla OZLA i OZB. por. Kasprzyk, dla OZGS. p. Chudzyk, dla OZP. p. Przybyła, dla O. Zw. Kolarskiego mjr. Janczar, dla Zw. Atletycznego kpt. Tarnawski.

Boxklub Zabrze — Policyjny KS. Katowice

Ruchliwa sekcja bokserska Policyjnego KS. urzędza w sobotę, 12 bm. w Katowicach, w sali Powstańców o godz. 20-tej międzynarodowe zawody bokserskie z drużyną „Box-Club” Zabrze Walczyć będą: Waga piórkowa: Ruda — Nowakowski; waga lekka: Rduch — Matuszycz; waga półśrednia: Biewald — Gburski; waga średnia: Zawierucha — Makosz; waga ciężka: Richter — Wrazidło.

Walkę towarzyską stoczą: Welgrün (Pol. Sosnowiec) — Pawlica (Pol. Katowice).

O godz. 18 odbędzie się przedmecz drużyn młodzików K. S. „Slavia” Ruda i Policyjnego K. S. Katowice Walczą: Waga papierowa: Janota — Kotas, Jaskula — Lewandowski; waga musza: Susz — Sal; waga kogucia: Kocur — Jastrzyk, Górecki — Rołnik; waga piórkowa: Urbiczek — Swoboda, Bieras — Poloczek, Jaszulek III — Wojciechowski; waga lekka: Franosz — Ferdyn, Karra — Koszecki, Paterok — Morawiec, Cipa — Urbańczyk; waga półśrednia: Hulok — Menceł.

Konne zawody Policji Woj. Śląskiego

Dziś na boisku Policyjnego K. S. w Katowicach, przy ul. Moniuszki, o godz. 15.15, odbędzie się konne zawody Policji Woj. Śląskiego. W konkursie weźmie udział 14 koni. W programie m. in. ginkhana i kadryl w strojach historycznych. W czasie zawodów przygrywać będzie orkiestra policyjna.

Kronika sportowa

— Palino — Joe Louis? Znany bokser hiszpański w wadze ciężkiej, drwał Palino, ubiega się o mecz z obecnym mistrzem świata, murzynem Joe Louis.

— W szereg bokserów przystąpił znany mistrz Polski w zapasach — Gwóźdź. Będzie on startował już w bież. sezonie w wadze ciężkiej w barwach I. K. B.

Kino „Apollo” Chorzów I

Dziś i dni następne najmlodszy film
FRANCISZKI GAAL p. l.

Mała mateczka

w wersji niemieckiej. W dalszych rolach:
Ernest Verebes, Otto Walburg

Drugi film

Kobieta szuka miłości

oraz śliczny kolorowy dodatek
W królestwie zabawek

Magistrat miasta Katowic

Urząd Budownictwa Naziemnego ogłasza

przetarg pisemny

na wykonanie robót malarskich dla budowy gmachu Miejskiego Ośrodka Wychowania Fizycznego w Katowicach, przy ul. Raciborskiej. Blizsze szczegóły: patrz skrzynka na przetarg w domu biurowym przy ulicy Młyńskiej nr. 4

Kino Colosseum Chorzów I.

Wolności 48

Jadwiga Smosarska, Fr. Brodniewicz
Ina Benita, Michał Złocz

w przebojowej komedii polskiej p.t.

Dwie Joasie

11-gi film

Urojony świat

w rolach głównych:
Claudette Colbert i Jean Eennett

Drzewka i krzewy owocowe

sprzedaje

Zakład Sadowniczy „Glinka”

(własność Krakowskiego Tow. Ogrodniczego) w Prądniku Czerwonym.
Poczta w miejscu Telefon 170-33

Obwieszczenie licytacji

II. Urząd Skarbowy w Chorzowie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 11 października 1935 r. o godz. 10-tej przed południem sprzeda publicznie w Rzeźni Miejskiej w Chorzowie, ul. Krakusa, 60 połówek ubitych świń, wartości 2.400 złotych, oraz 8 ubitych sztuk bydła, średniego gatunku, wartości 1.600 złotych. Zajęty towar oglądać można w dniu 11 października br. od godz. 9.30 do 10-tej w Rzeźni Miejskiej w Chorzowie. W razie niedojścia do skutku licytacji w pierwszym terminie, następny przetarg nastąpi w sobotę, dnia 12 października 1935 r. o godz. 10-tej.

Chorzów, 9 października 1935 r.
NACZELNIK URZĘDU.
Heczko.

ST. GENIUSZ
ATELIER
GRAFIKI
I MALARSTWA
REKLAMOWEGO

ANONSE
NAGŁÓWKI
OPAKOWANIA
ETYKIETY
DYPLOMY
KLISZE
DO DRUKU

KATOWICE
DRZYMAŁY 18
TEL. 330-30

PREZOCIA
KINOWE
REKLAMY
ŚWIETNE
SZYLDY
SZKLANE

Bez kłopotu załatwisz każdą sprawę i interes dając drobne ogłoszenie do „Polonii”

Poszukiwa pracy

„BRATNIA POMOC”. Stowarzyszenie Studentek i Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań, Al. Marsz. Piłsudskiego 7, tel. 39-46, poleca studentów: korepetytorów, wychowawców, biuralistów i biłansistów. 2120

Nauczka i Wychow.

JEUNNE française donne leçons de français. Tel. 330-83. 2111

KURSY JĘZYKA ANGIELSKIEGO prowadzi rodowita Angielka, nauczycielka dyplomowana. Katowice, ul. 3-go Maja 30. Telefon 301-57. 2114

Lotteria handlowe

PIEKARNIA z mieszkaniem od zaraz do wynajęcia w Bierutowach, pow. Rybnik. Pierwszeństwo mają fachowcy. Kaucja potrzebna. Oferty „Polonia” Rybnik pod „Fachowiec”. 2121

Wolne posady

EKSPEDJENTKA do wędliniarni potrzebna od zaraz. Zgłoszenia: Grabowski, Chorzów I, Wolności 33. 2115

DWIE EKSPEDJENTKI Z BRANŻY OBUWICZEJ MOGĄ SIĘ ZGŁOSIĆ. OBUWIE „STABIL” KATOWICE, UL. PIEKARSKIEGO 6. 2116

POSZUKUJE się uczciwej i pracowniwej kucharki na gospodarstwo. Zgłoszenia „Polonia” pod 4628d. 2112

Sprzedane

„SZKÓLKI ROGOŻNICKIE TOWARZYSTWA GÓRNICZO-PRZEMYSŁOWEGO „SATURN” mają tam do zbycia większą ilość drzew i krzewów owocowych i ozdobnych. Cenałki wysyła się na żądanie. Adres dla listów: Sosnowiec, Tow. Górn. Przem. „Saturn”, Szkołki Rogożnickie. 2100

MASZYNY do pisania wszelkie systemy tanio sprzedam. Katowice, Stawowa 3, „Remont” 2018

SPRZEDAMY z końcem października około 1.750 kg karpi loco staw. Oferty nadesłać pod: Inspekcja Leśna w Świerklańcu, pow. Tarn. Góry. 2122

Kupna

KUPIĘ schody, kręcone, wysokości 3,40 m, zaraz. Katowice II, Krakowska 104. Eryk Hołczek. 2119

Koźne

500 ZŁ. MIESIĘCZNIE zapracuję swoją maszyną półczoszczniczą. Żądać prospekt. Cylindry 50 zł., igły setka 9 zł. Wytwórnia maszyn półczoszczniczych, Poznań, Kozia 12. 2118

REKLAMISCI! Nowość do sprzedaży na rynkach i placach. Dobre warunki. Własny rachunek. Zgłoszenia pod „Fabryka chemiczna” do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków. 2117

INŻYNIER, posiadający partycyptywny sklep w Krakowie w śródmieściu i obszerne magazyny piwniczne, przyjmie reprezentację względnie skład komisyjny poważnej firmy. Zgłoszenia: Lauer, Kraków, Zamenhofa 13. 2110

DAMSKI ZAKŁAD krawiecki Weiss, Katowice, Marjańska 24, wykonuje solidnie i tanio według najnowszych modeli. 2113

Chcesz

zyskać przy okazji sprzedaży lub kupnie

daj ogłoszenie drobne do

„Polonii”

ABONUJ POLONIĘ

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONII Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3,- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3,- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3,-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1,- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNO SZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1.1 OSTATNIEJ STRONIE O 20%, KOLOROWE O 50%. DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

Austria i Węgry przeciw sankcjom

Niespodzianka na Zgromadzeniu Ligi Narodów

Genewa, 9. 10. Tel. wł.

Zgromadzenie Ligi Narodów, zwołane specjalnie celem zajęcia się konfliktem włosko-abisyńskim, zebrało się w poniedziałek krótko po godz. 18. Większość państw europejskich reprezentowana jest przez ministrów spraw zagranicznych. Zainteresowanie publiczności i przedstawicieli prasy jest większe niż kiedykolwiek, o czym świadczą po brzegi wypełnione galerie i łóża prasowe.

Otwierając obrady, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benes wygłosił krótkie przemówienie, w którym podał przyczyny zwołania Zgromadzenia. Następnie dr. Benes odczytał poniedziałkową uchwałę Rady Ligi Narodów, stwierdzając, iż Włochy dopuściły się agresji i naruszenia paktu Ligi Narodów, poczem przedłożył uchwalone przez prezydium propozycje w sprawie procedury Zgromadzenia. Wymaganą większością Zgromadzenie uchwaliło postawić kwestję na porządku dziennym obrad. Na wniosek przewodniczącego, Zgromadzenie postanowiło natychmiast przystąpić do obrad.

Po tej uchwale przewodniczący oświadczył, że teraz członkowie mają prawo wypowiedzieć

swoje poglądy na sprawę, poczem podał szereg wytycznych w sprawie dyskusji, jakie opracowane były przez prezydium. Wytyczne te stwierdzają, że

1) Rada Ligi Narodów w dalszym ciągu będzie się tą sprawą zajmować,

2) nie jest zadaniem Zgromadzenia ponowne wznawianie postępowania ugodowego po myśli art. 15 paktu,

3) rzeczą członków jest zajęcie stanowiska co do przebiegu prac Rady Ligi. W tym wypadku oczekuje się, że wypowiedzą się ci, którzy pragną poczynić zmiany lub zastrzeżenia. Milczenie innych będzie uważane za ich zgodę. To samo dotyczy życzenia wstrzymania się od głosowania, ponieważ formalne głosowanie nie będzie przeprowadzone.

4) Ze względu na specjalną sytuację poszczególnych państw wobec problemu sankcyjnego, kwestja ta rozważana będzie nie na plenum, lecz w mającej być utworzonej komisji. Poza tem ostateczny porządek dzienny Zgromadzenia będzie dopiero później ustalony.

Następnie jako pierwszy mówca zabrał głos delegat austriacki, baron Pluegl. Wskazał on, że Austria nie jest w stanie wyrazić zgody na problemat sankcyjny. Powołał się on przytem na sympatię Austrii dla Włoch, jako dla wielkiego sąsiada i wypróbowanego przyjaciela. Austria nie może zapominać, że w tragicznej

godzinie jej historii, Włochy w najczystszy duchu Ligi Narodów przyczyniły się do zapewnienia jej całości. Ta przyjaźń trwa w dalszym ciągu. Zadaniem Ligi Narodów jest troszczyć się o utrzymanie pokoju. Nie może ona nie zwrócić uwagi na poważne niebezpieczeństwo, jakie musiałoby przynieść sankcje dla całego życia gospodarczego Europy, a specjalnie dla państw, które ze względu na niekorzystne okoliczności, znajdują się w specjalnie trudnej sytuacji i muszą pamiętać nie tylko o sobie, lecz także o swych wierzycielach. Przypomniał on wreszcie, że w deklaracji z 30 kwietnia 1922 r., Austria przedstawiła swoje stanowisko wobec kwestji sankcji, co później włączono do paktu lokarnskiego.

W podobnym sensie przemawiał także następny mówca, delegat węgierski, Weelisz. Celem Ligi Narodów i paktu jest utrzymanie pokoju, czego warunkiem jest usunięcie przyczyn wojny. Wojna może być tylko zastosowana jako ultima ratio. Współzycie międzynarodowe nie jest statyczne i nie może być uwiecznione. Delegat węgierski wskazał również na trudną sytuację Węgier wobec sankcji, już choćby dlatego, że życie gospodarcze Węgier zależne jest od zbytu ich produktów we Włoszech.

Dalsza dyskusja odroczonej została do czwartku, godz. 10.30 rano. Jako pierwszy zabierze głos delegat Włoch, baron Aloisi.

Telegrafem i Telefonem

— Do portu Pireusu zawinęły dwa angielskie kontrtorpedowce.

Wiceminister Koc na Zamku

Warszawa, 9. 10. (PAT)
P. Prezydent R. P. przyjął w środę podsekretarza stanu w ministerstwie Skarbu, A. Koca.

Nowy poseł czeski

Warszawa, 9. 10. Tel. wł.
W kołach politycznych zwracają uwagę, że od kilku miesięcy nie jest obsadzone stanowisko posła Czechosłowacji w Warszawie. Podobno rząd Czechosłowacki zamierza obecnie mianować posła w Warszawie i jako kandydat na to stanowisko wymieniany jest b. minister spraw wewnętrznych Czechosłowacji, dr. Slavik.

Przemysłowiec belgijski

Warszawa, 9. 10. Tel. wł.
Od dwóch dni bawi w Warszawie przedstawiciel Związku Przemysłu Belgijskiego, p. Gerard. Nawiązał on rozmowy z przedstawicielami Lewiatana i Rady Traktatowej. Rozmowy te mają charakter informacyjny i zmierzają do ożywienia polsko-belgijskiej wymiany handlowej. Bilans handlowy Polski w obrotach z Belgią wykazuje saldo dodatnie. Przedstawiciel przemysłu belgijskiego zaznaczył, że Belgja nie szuka salda dodatniego dla siebie w wymianie towarowej z Polską, ale pragnie ożywienia i zwiększenia wzajemnych obrotów.

Anglicy przybywają do Polski

London, 9. 10. Tel. wł.
Federacja przemysłu brytyjskiego zamierza wysłać do Polski misję, celem nawiązania nowych stosunków z polskimi kołami przemysłowo-handlowymi, celem tej misji jest ożywienie stosunków handlowych polsko-angielskich, dla których traktat handlowy zawarty 27-go lutego r. stworzył nową podstawę. Misja przybędzie do Polski w pierwszych dniach listopada pod przewodnictwem p. Ramsdena.

3000 wagonów pomarańcz

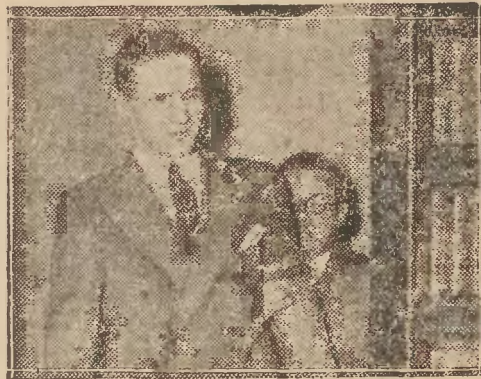
Warszawa, 9. 10. Tel. wł.
Wobec zbliżającego się nowego sezonu na pomarańcze hiszpańskie, importerzy owocowi podjęli starania o podwojenie kontyngentu. W roku ub. sprowadzono około półtora tysiąca wagonów pomarańcz, po taniach cenach. W roku bież. ceny te mają być jeszcze niższe. W razie sprowadzenia 3000 wagonów, pomarańcze mają kosztować około 1 zł. za kg.

Nareszcie!...

Warszawa, 9. 10. Tel. wł.
Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie, mające na celu ograniczenie czynności biurowo-administracyjnych w szkolnictwie. Kuratorja i inspektoraty szkolne wezwano do ograniczenia ilości okólników i zarządzeń, jak: wszelkich ankiet, zbierania materiałów statystycznych itd. Ilość, rodzaj i czas trwania wszelkich konferencji, posiedzeń rad pedagogicznych, komisji itd. mają być ograniczone do rzeczywistej potrzeby życia szkolnego.

Hauptmann skazany powtórnie na śmierć

Kara za porwanie dziecka Lindberga



Hauptmann

Nowy Jork, 9. 10. Tel. wł.

Najwyższy trybunał stanu New Jersey zatwierdził w środę wyrok, skazujący Niemca Hauptmanna na karę śmierci. Jak wiadomo, Hauptmann skazany został przed paru miesiącami na karę śmierci za uprowadzenie i zamordowanie dziecka sławnego lotnika amerykańskiego, Lindbergha.

Obroncy wskazują, że skazańcowi stoją do dyspozycji trzy możliwości: 1) zwrócenie się do trybunału łaski, 2) postawienie wniosku o wznowienie procesu przed sądem karnym na podstawie nowego materiału dowodowego, lub 3) odwołanie do najwyższego trybunału związkowego w Waszyngtonie.

Ludowcy o polityce zagranicznej

Należy liczyć się z opinią i masami

Warszawa, 9. 10. Tel. wł.
Sekretariat Generalny Stronnictwa Ludowego ogłosił komunikat o uchwałach Naczelnej Komisji Wykonawczej w sprawie polskiej polityki zagranicznej. W uchwałach tych komitet stwierdza, że główne wytyczne polityki zagranicznej mają być znane społeczeństwu i uznane przez nie. Polska ze względu na własne bezpieczeństwo musi dogadać się poszanowaniem traktatów i współdziałać z temi państwami, które występują w ich obronie. Masy chłopskie, zainteresowane w utrzymaniu pokoju, domagają się oparcia polskiej polityki zagranicznej na szczerym sojuszu z Francją i Rumunją oraz

przyjaznych stosunkach z Czechosłowacją i państwami bałtyckimi. Opieranie polskiej polityki zagranicznej na „przyjaźni” z Niemcami, do czego prowadzi magnateria polska, N. K. W. uważa za sprzeczne i z interesami państwa i z uczuciem szerokiej masy chłopskiej. W sytuacji obecnej wobec napięcia międzynarodowego, kiedy przed Polską mogą stanąć trudności natury zewnętrznej, powinien być powołany rząd, któryby miał oparcie w szerokiej masach i któryby w razie niebezpieczeństwa umiał wy dobyć z narodu największy wysiłek dla obrony państwa.

Niezadowolone w Sejmie

Rzeczywistość przeczy dawnym zamierzeniom

Warszawa, 9. 10. Tel. wł.

W związku z ukończeniem się prac nad nowymi izbami ustawodawczymi, odbywa się od kilku dni uroczyste składanie wizyt pomiędzy członkami tych przyrządów, a członkami rządu i innymi dostojnikami. Przed Sejm zajeżdżają każdego przedpołudnia wspaniałe limuzyny z ministrami.

Mimo to zaczynają się nasrwać przypuszczenia, czy uroczyste nastroje nie dozna przypadkiem zmiany, i to od wewnątrz. Pomimo bowiem 100-procentowej, zdawałoby się asekuracji przeciwko t. zw. partyjnictwu, zawartej w ostatniej ordynacji wyborczej i nowym regulaminie, sytuacja pod tym względem nie jest całkowicie pewna. Nie pozwolono wprowadzić utworzyć klubów żydom, ani ukraińcom, ale za to wśród polskich „wybrańców” ujawniły się dążenia, zmierzające jakoby do zrzeszenia się w grupy i wyłaniania z pod nakazów ślepego posłuszeństwa. Niezadowolenie wśród znacznej grupy posłów wywołało poufność obrad sztabu generalnego sanacji nad nowym regulaminem i składem przyrządów izb ustawodawczych. Niezadowolenie to ujawniło się zarówno w wysunięciu kandydatury p. Surzyńskiego na wice-marszałka Sejmu, jak i p. Sieroszewskiego na marszałka Senatu, jako kontrkandydata p. Prystora. Ci, którzy stawiali tę drugą kandydaturę, oświadczyli głośno, że nie idzie im o nęchęć do p. Prystora, ale o zmanifestowanie swej samodzielności. Przy głosowaniu na wice-marszałka, p. Surzyński otrzymał 98 głosów, z czego można wnioskować, że ilość niezadowolonych jest dość znaczna.

Jak słychać, składają się na nią trzy grupy,

a mianowicie b. wojskowych, młodych legionistów oraz grupa poznańsko-pomorska. Bezpośrednio po posiedzeniu Sejmu, grupy te odbyły narady, na których występowało przeciwko absolucyzmowi, stosowanemu przez przywódców obozu rządowego. Podobno wyrażano również opinie, że nie należy czekać na zwołanie sesji budżetowej, lecz Sejm powinien zebrać się jak najprędzej, celem zapoznania się z programem gospodarczym rządu i przeprowadzenia nad nim czono.

Przed deszczem dekretów

Warszawa, 9. 10. Tel. wł.

W związku z wprowadzeniem w życie postanowień nowej Konstytucji konieczne będzie wydanie szeregu ustaw i dekretów, które byłyby albo wykonaniem odnośnych postanowień Konstytucji, albo, które dostosowałyby do jej postanowień zasady stanu prawnego, istniejącego dotychczas.

Niektóre z tych aktów ustawodawczych będą musiały być wydane w najbliższym czasie, inne porządkujące stan prawny, będą mogły ukazywać się stopniowo.

P. Sanojca protestuje

Warszawa, 9. 10. Tel. wł.

Ze Lwowa donoszą, że w Kołomyi wpłynął protest wyborczy b. posła Sanojcy przeciwko wyborom sejmowym w tym okręgu. B. poseł Sanojca kandydował przy ostatnich wyborach,

dyskusji. Niektórzy przypuszczają, że w przyszłości wyżej wymienione grupy połączą się w jedną organizację. Niewiadomo jednak, czy ma to być t. zw. opozycja „jako królewskiej mocy”, czy też naprawdę ludzie, pragnący dać wyraz choćby częściowo nastrojom, panującym wśród społeczeństwa. Prawdopodobniejszą jest pierwsza ewentualność, ale w dzisiejszych stosunkach, żadne niespodzianki nie są wykluczone.

Obecnie we wszystkich resortach podjęte zostały prace przygotowawcze, polegające na zestawieniu zagadnień wymagających ustawodawczego opracowania.

Zestawienia te przygotowują poszczególne resorty. Zestawienia mają być przygotowane w ciągu kilku tygodni, a po ich przygotowaniu zostaną przesłane do przyrządu rady ministrów. Wówczas ustalony zostanie plan kolejności prac rządu w tej dziedzinie.

ale mandatu nie uzyskał. Musł on być tembardziej rozgoryczony, gdyż w czasie, kiedy w klubie B. B. omawiano nową ordynację wyborczą, on pierwszy rzucił hasło przyjęcia jej bez zastrzeżeń.

Wyniki wyborów w Kłajpedzie

London, 9. 10. (PAT)

Agencja Reutersa podaje następujący przewidywany rezultat wyborów kłajpedzkich.

Lista niemiecka uzyskała zgórą 150.000 głosów na ogólną liczbę 190.000. Z tego wynikałoby, że na ogólną liczbę 29 mandatów, Niemcy uzyskają 23 lub 24 mandaty.

Zwołanie parlamentu angielskiego

London, 9. 10. Tel. wł.

Rada ministrów uchwaliła zwołać parlament angielski na 22 bm. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się dyskusja nad ogólną sytuacją międzynarodową.

„Ewening Standard” donosi, że ze względu na wcześniejsze zwołanie parlamentu, koła polityczne liczą się z możliwością rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia w listopadzie nowych wyborów.

Żałobna rocznica

Paryż, 9. 10. Tel. wł.

Z okazji rocznicy tragicznej śmierci króla Aleksandra jugosłowiańskiego i francuskiego ministra spraw zagranicznych, Barthou, odbyły się w Paryżu i innych miastach obchody, celem uczczenia pamięci zmarłych. W uroczystości żałobnej w Paryżu wzięli m. in. udział członkowie rządu, korpus dyplomatyczny oraz poseł jugosłowiański, Spalajkovicz. Na grobie Barthou złożono wieńce, m. in. także wieńiec od królowej jugosłowiańskiej, Mariji.

Choroba prezydenta Paetsa

Tallin, 9. 10. (PAT)

Jak podaje prasa, prezydent Estonji Paets uległ przeziębieniu. Naskutek zalecenia lekarzy, prezydent Paets w ciągu kilku dni nie będzie mógł opuszczać swych apartamentów.

Wybory po meksykańsku

Nowy Jork, 9. 10. Tel. wł.

Według doniesień z Meksyku, w pewnej wsi pod Oaxaca doszło na tle wyborów gminnych do krwawego starcia między przeciwnikami. Zatarg przybrał tak gwałtowną formę, że wkrótce wywiązała się formalna bitwa. Utworzyły się dwa wrogie obozy, które natarły na siebie, zasypując się wzajemnie gradem kul i kamieni. W toku bitki 8 osób zostało zabitych, zaś 14 osób odniosło ciężkie rany. Poza tem cały szereg osób wyszedł z bitki z lżejszemi obrażeniami.

Proces przeciw komunistom

Berlin, 9. 10. (PAT)

Przed sądem przysięgłych w Duisburgu rozpoczął się proces przeciwko 72 komunistom, oskarżonym o zdradę stanu. Oskarżenia przebywali od początku b. r. w więzieniu. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Włosi protestują

Genewa, 9. 10. Tel. wł.

Do generalnego sekretariatu wpłynął w środę z Rzymu telegram, w którym nawiązując do wtorkowej noty abisyńskiej, zawiadamiającej Ligę Narodów o wezwaniu posła włoskiego w Addis Abebie do opuszczenia Abisynji, rząd włoski protestuje przeciw podjęciu przez rząd abisyński motywu wydalenia posła włoskiego. Rząd włoski wskazuje, że zarzuty stawiane posłowi włoskiemu są rzekomo bezpodstawne. Odrzucając insynuacje rządu abisyńskiego, rząd włoski zmuszony jest złożyć przeciw nim formalny protest.

Wielka centrala informacyjna

London, 9. 10. Tel. wł.

Agencja Reutersa i Press Association zawarły umowę, na podstawie której mają w centrum londyńskiej dzielnicy prasowej otworzyć wielką centralę informacyjną.